Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 10 gr. **WARSZAWA, DN. 13 MARCA 1938** **Rok I. Nr. 8**

AKADEMIK

Dwutygodnik Sekcji Akademickiej Związku Młodej Polski

WARSZAWA, CIESZYN, GDAŃSK, KRAKÓW, LUBLIN, LWÓW, POZNAŃ, WILNO

Redaktor Naczelny: **Janusz Morawski** Sekretarz Redakcji: **Tomasz Dobrowolski**

Pierwsze zwycięstwo Z. M. P.

W WYBORACH DO BRATNICH POMOCY

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW W. S. B. M. i E.

Dnia 6 b. m. odbyło się doroczne Walne Zebranie Bratniej Pomocy Studentów Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda.

Zebranie zamieniło się w wielkie zwycięstwo młodzieży narodowej zgrupowanej w szeregach Z. M. P.

Przewodniczącym Walnego Zebrania wybrany został ogromną większością głosów członek Z. M. P. kol. Skarżyński Eugeniusz, który na wstępie wezwał wszystkich obecnych do uczczenia pamięci ś. p. ks. Streicha.

Po sprawozdaniu ustępującego zarządu Towarzystwa przystąpiono do wyboru nowych władz. **Prezesem Towarzystwa wybrany został kol. Lengiewicz Zdzisław, czynny członek Związku Młodej Polski.** Nowowybrany prezes zaproponował pozostałych członków zarządu, którzy zostali wybrani w komplecie ogromną większością.

Skład zarządu stanowią kol. kol. Lengiewicz Zdzisław — prezes, Grochecki Stanisław — v.-prezes, Wasiliewski Konrad — II-gi v.-prezes, Wódkiewicz Benedykt — sekretarz generalny, Kotwica — skarbnik, oraz Tułak, Głębicki, Spasiński, Świętochowski, Bernchardt, Majewski, Werner, Rykowski i Krasicki jako członkowie Zarządu.

Nowy Zarząd składa się w większości z członków czynnych względnie sympatyków Z. M. P.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano kol. Łyszewicza, a Sądu Koleżeńskiego kol. Wojciecha Wendę, członka Z. M. P.

W punkcie porządku dziennego „zmiany statutu" **uchwalono paragraf aryjski aż do trzeciego pokolenia** oraz specjalny art. statutu przeciwko komunistom i komunizmowi.

Z przebiegu obrad zanotować należy uchwalenie specjalnego podziękowania dla ustępujących członków zarządu kol. kol. Lengiewicza i Wendy oraz przyjęcie przez aklamację wniosku zgłoszonego przez kierownika Grupy uczelnianej Z. M. P. kol. Marusieńskiego wniosku o **opodatkowanie się na c. k. m. Legii Akademickiej.**

SIŁA I WROGOWIE

MŁODEJ POLSKI

W niedzielę, dn. 6 b. m. Gdynia i Puck brały udział w wielkiej demonstracji rosnącej siły Związku Młodej Polski, jaką były dwa publiczne zgromadzenia, zorganizowane przez Związek.

W Gdyni, w hali powystawowej, zgromadzenie rozpoczęło się o godzinie 12-ej od krótkiej odprawy organizacyjnej, przeprowadzonej przez kierownika miejscowego oddziału, kolegę Morawskiego. Wiec zgromadził ponad 700 osób; pierwsze przemówienie wygłosił kierownik terenu akademickiego kol. F. Pokrzywa, w słowach mocnych, pełnych wiary, narzucając zebranym wizję Wielkiej i Potężnej Polski, — tę wizję, jaką nosi w sobie i walczy o nią — młode pokolenie polskie.

Kierownik okręgu, kol. Kisielewski scharakteryzował dobitnie sytuację obecną na terenie Pomorza, podnosząc olbrzymią rolę tej części Polski w jej walce o wielkość, polskość i potęgę.

Zamknięcie zebrania stanowiło przemówienie Szefa Sztabu Z. M. P. kol. Pietrzaka, będące kompletnym i wyczerpującym obrazem siły i wrogów Młodej Polski. Idea, organizacja, zdolność czynu i codzienna walka — to siła, która zniszczy wszystkich jawnych i ukrytych, wrogów Młodej Polski — to siła, która z biernych i tchórzliwych uczyni czynnych i mężnych. Wbrew wszelkim przeszkodom, skądkolwiek by one płynęły — Młoda Polska musi i wygra swą walkę z zorganizowanym frontem wrogów Polski.

Wśród niemilknących oklasków — zakończono wiec; komuniści, obecni na zebraniu, nie ważyli się go zakłócić ani jednym okrzykiem — „wyładowali się" w paru słabiutkich protestach na ulicy. Od ośmiu lat jest to pierwsze publiczne zgromadzenie w Gdyni, które przeszło bezkrwawo, bez burd komunistycznych.

Siła, ta siła, która istnieje i której poczucie mamy — nie jest frazesem i fikcją.

W Pucku tematem wiecu było analogiczne zagadnienie — siły i wrogów Młodej Polski. W sali Domu Zdrojowego, wypełnionego po brzegi — ponad 900 osób.

KREW PRZELANA WOŁA...

Ohydna zbrodnia komuny, jakiej ofiarą padł ś. p. ks. Stanisław Streich, rzuca ponure światło na nikczemną robotę, prowadzoną wśród mas polskich przez setki żydowskich agitatorów, dobrze opłacanych przez czerwoną międzynarodówkę.

Morderstwo to, które wzburzyło do głębi całą Polskę, odsłoniło drogi którymi idzie zbrodnicza ręka kominternu. Przygotowana i przemyślana zbrodnia musi otworzyć wreszcie oczy tym, którzy tę ciemną akcję, prowadzoną solidarnie przez obóz folksfrontowy, osłaniali.

Wiemy, kto w Polsce darzy najgłębszym uwielbieniem czerwoną Hiszpanię i jej metody. Wiemy, kto wsunął broń do ręki ohydnemu mordercy.

Wiemy dobrze.

Ale ostrzegamy!

Do tego, żeby w Polsce wprowadzić stosunki z Czerwonej Hiszpanii i Bolszewickiej Moskwy — nie dopuścimy.

Z tymi, którzy do tego dążą — rozprawimy się krótko i bezwzględnie.

Wobec działających zbrodnią, — odpowiemy siłą. Dość już cierpliwości, która może przemienić się w bezsiłę.

Z wrogami Narodu, z wrogami Religii, postąpimy tak, jak sobie na to zasłużyli. Krew woła do nas! Krew polskiego kapłana, przelana na stopniach ołtarza.

Idziemy w przyszłość

Pewne zjawiska istnieją niezmiennie i stale powtarzają się w życiu. Z takiego stanu wypływa olbrzymie niebezpieczeństwo; specyficzne ustosunkowanie się, mające jedyną rację: przyzwyczajenie.

Tak jest i w zjawiskach życia politycznego.

Bywa, że po latach dopiero, dostrzega się w nich nowy sens ,sens, który w istocie posiadał dla nich oddawna znaczenie zasadnicze.

Taki nowoodkryty sens — rzeczy niejednokrotnie codziennych, trzeba zawsze głęboko przeanalizować, trzeba głęboko się zastanowić, jakie wyciągnąć wnioski. I wnioski te wyciągnąć — czynem.

Trzeba to robić na gorąco, zanim się do tego nowego sensu, w drobnych sprawach, w ułatwieniach własnego sumienia, nie przywyknie, nim nie stępią się uczucia i zmysły ,potrzebne do istotnego zrozumienia — przyzwyczajeniem.

Inaczej idzie się nadal drogami utartymi, drogami przypadku, — kontynuuje się tradycje, mające sens tylko przeszłości...

I stąd nieraz braknie odwagi na otwarte, nowe spojrzenie w przyszłość.

My reprezentujemy rzeczywistość młodego pokolenia, jesteśmy tym spojrzeniem w przyszłość.

Jesteśmy tą prawdą odkrytą, choć była codzienną rzeczywistością, choć jej zrozumienie było warunkiem spełnienia elementarnych sprawdzianów prawdy: samego życia.

Życie wykazało od razu istotny wyraz, głęboką prawdę tego nowego sensu. Pozostawiliśmy poza sobą gwar swarów, dawno przebrzmiałych, zapomnianych gromów, od lat wystygłych namiętności.

Pozostawiliśmy poza sobą przeszłość, dla przyszłości obojętną, jeśli nie szkodliwą. Przed nami jest tylko przyszłość.

Zrozumieliśmy istotę codzienności zjawisk, są one nieustanną w a l k ą o codzienność p r z e ż y ć, o wstrząs zrozumienia.

Już dzień dzisiejszy przynosi coraz większe zrozumienie konieczności życiowej. Konieczności, która jest niezmienna: wspólność i jednolitość sił młodych. Pojęliśmy sens dnia dzisiejszego. Z różnych stron maszerujemy w jedną przyszłość. Jesteśmy silni, bo życie potwierdza słuszność naszych założeń.

Dn. 16 marca (środa)

ODBĘDZIE SIĘ O GODZINIE 20-ej

W SALI ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACJI ROLNICZYCH

UL. KOPERNIKA 30

ZEBRANIE PUBLICZNE

POD HASŁEM:

SIŁA I WROGOWIE MŁODEJ POLSKI

Zapraszamy na to Zebranie wszystkich, którym **Wielkość i Potęga Polski** nie jest obojętna

Związek Młodej Polski

ADAM SZEWORSKI

Odwaga

Polskie wyższe uczelnie są terenem bardzo ożywionej akcji propagandowej różnych grup politycznych i ideowych. Do wchodzących w bramy uczelni krzyczą różnymi hasłami jaskrawe afisze; hasła te docierają do każdego w przemówieniach, wygłaszanych często w przerwach między wykładami; ulotki propagandowe zasypują systematycznie sale wykładowe. Trudno powiedzieć, by znalazł się chociaż jeden słuchacz wyższej uczelni, któryby nie miał sposobności zetknąć się i zapoznać z ideologią młodego pokolenia, z hasłami, które ono głosi.

Wobec takiego nasilenia propagandy spodziewać się należało, że rezultaty jej przejawią się w formie licznego udziału studentów w organizacjach ideowych i politycznych. Tymczasem udział ten jest niewspółmiernie mały w stosunku do tak ożywionej akcji propagandowej. Nie można z tego wyciągać wniosku, że młodzież wyższych uczelni trzyma się zdala od polityki, że ogółowi obce są hasła, głoszone przez grupy zorganizowane. Jest wprost przeciwnie, młodzież sympatyzuje w przeważającej większości z ideologią narodową; hasła, głoszone przez grupy narodowe zyskują ogólny posłuch. Czemu więc przypisać nieliczny stosunkowo udział w organizacjach ideowych?

Na to składa się wiele powodów— na omawianie ich brakło by tu miejsca — ale chcę poruszyć jedną z nich. Ludziom w wielu wypadkach brak cennej zalety charakteru: odwagi, a zalety tej potrzeba w życiu na każdym kroku. Powzięcie jakiejkolwiek decyzji wymaga w mniejszym lub większym stopniu odwagi, wykonanie każdego czynu wymaga zdecydowania i śmiałości.

Kolego, nie należący do żadnej organizacji ideowej, do żadnej grupy politycznej! Jeżeli słyszysz z katedry od swojego kolegi wzniosłe hasła Wielkości Polski, Niezależności Narodu, Sprawiedliwości społecznej — dlaczego lekceważącym kiwnięciem ręki reagujesz na to? Że słyszałeś to już wiele razy, to nie jest uzasadnieniem tego, owszem jest to fakt obciążający ciebie! Bo i cóż z tego, że słyszałeś już to wiele razy? Hasła te zgodne są z twoim wewnętrznym przekonaniem, z twoimi wewnętrznymi przekonaniami o przyszłości Polski. Ty nosisz w sobie wizję Wielkiej i Potężnej Polski—i do jej realizacji i ty powineneś rękę przyłożyć. Gdy pierwszy raz posłyszałeś te hasła — niewątpliwie przemówiły one do twojego przekonania, porwały cię wielkością ideałów i bezkompromisowością. Przyznałeś im w stu procentach rację, — i na tym się skończyło.

To wszystko za mało; nie wystarczy być sympatykiem tej ideologii—nie wystarczy uznawać słuszność tych haseł, a szkodliwość innych; nie wolno tych przekonań chować w sobie tylko dla siebie, życie wymaga coś więcej — wymaga decyzji i czynu. Jeżeli ci odpowiadają te hasła, jeżeli sympatyzujesz z tym ruchem, który je głosi— wyciągnij odrazu konsekwencje z tego! Zdobądź się na decyzję, konsekwentnie wynikającą z twojego uznania dla głoszonych idei, decyzję realizacji tych haseł przez wspólny, połączony wysiłek jednostek w szeregach jednej organizacji.

Decyzja ta wymaga odwagi. Jednostka wiąże się tu z pewnym celem, z realizacją pewnej idei. Decyzja ta może pociąga za sobą konieczność zerwania z wygodnym stanowiskiem w życiu naskutek wypowiedzenia przez nią swojego „credo" politycznego; ale zrywa się wtedy z życiem bez jasnych przekazań, albo z życiem w zakłamaniu uznawanej idei, obiera się natomiast linię życia wyraźnie wytkniętą, uczciwą — prostą do ściśle wytkniętego celu. To jest konsekwencją naprawdę szczerych przekonań; — jeżeli dezycja poparcia uznawanej przez człowieka idei nie nastąpi; znaczy to, że człowiek ten nie ma głębokiego, szczerego przekonania słuszności tej idei, albo chce tylko wykorzystać pewną koniunkturę polityczną i układa swoje przekonania zależnie od tego skąd wiatr wieje, albo odwagi konsekwentnego wyciągnięcia z nich wniosku.

Życie już jest takie ,że nie zwraca uwagi na ludzi biernych, nie liczy się z nimi. Wartki prąd życia mogą powstrzymać albo skierować w pożądanym dla siebie kierunku tylko ludzie aktywni; umiejący swoim celom nadawać realne kształty. A więc jeżeli nie chcesz, by cię ten prąd bezwolnie niósł — stań z tymi, którzy nadają mu kierunek!

Jeżeli naprawdę wyznajesz ideę narodową — zdecyduj się. Jeżeli ci brak odwagi przyznania się do tej idei — to martw się tym — nie jesteś człowiekiem z prawdziwie męskim charakterem — jeżeli brak ci odwagi związania się organizacyjnego — to niech ci do przekonania trafi te kilka słów o potrzebie zdecydowanego frontu narodowego, grupującego organizacyjnie wszystkich, którzy są zwolennikami idei narodowej; pamiętaj o potrzebie zajęcia w życiu stanowiska aktywnego, zdecydowanego, a nie wyczekiwania na boku, lub milczącej sympatii. Nam nie potrzeba milczących sympatyków — idea narodowa musi mieć gorących i zdecydowanych bojowników, żołnierzy.

Jeżeli żadne względy nie przemówią do ciebie za tym, abyś w imię swych przekonań dążył wspólnie z innymi w szeregach organizacyjnych do realizacji tych celów— posądzić cię trzeba chyba o całkowity brak odwagi — o tchórzostwo.

Odwaga jest cechą prawdziwego wartościowego charakteru — odwaga jest też cechą charakteru związkowca obok innych cech, przy czym odwaga musi tu być w stopniu spotęgowanym. Gdy podpisałeś deklarację kandydacką, gdy wypowiedziałeś słowa przyrzeczenia, że swoje zdrowie a nawet życie własne położysz dla dobra Wielkiej i Potężnej Polski, wykazałeś już pewną decyzję i odwagę. Składając przyrzeczenie — wiedziałeś, że organizacja będzie przechodzić okresy rozkwitu i okresy trudności, a może i prześladowań, — decyzja twoja zapadła.

Wykazawszy tu pewien moment odwagi związkowiec musi nadal w swojej pracy organizacyjnej tę odwagę okazywać.

Związkowiec jest żołnierzem; żołnierzem idei Przełomu Narodowego—od niego też wymaga się cech żołnierskich. Np. bezwzględne wykonywanie rozkazów swoich kierowników — napotyka ono nieraz na nieprzewidziane trudności— związkowiec żołnierz musi jednak pamiętać, że wykonanie rozkazu jest jego świętym obowiązkiem i winien dołożyć, jak najwięcej wysiłku i odwagi, by swój obowiązek wykonać.

Każdy związkowiec musi pamiętać, że te wszystkie momenty, kiedy sam z sobą stacza wewnętrzne walki, sam siebie przezwycięża i zdobywa się na odwagę czynu, są czynnikiem wychowawczym. Z. M. P. jest organizacją wychowaczą ,ma wychowywać coraz to liczniejsze szeregi żołnierzy Przełomu. W pracy organizacyjnej występują więc te czynniki wychowawcze na każdym kroku, wyrabiając w związkowcach potrzebne im, jako żołnierzom Przełomu Narodowego pierwiastki szybkiej decyzji, bezkompromisowości i odwagi.

Gdy w decydującym momencie staniemy do walki, by dokonać naszego celu: Przełomu Narodowego, nie będzie czasu na wahanie się, każdy będzie musiał zdobyć się na maximum odwagi, na wypełnienie każdego rozkazu bez namysłu, bez zastanowienia się. Przełom będzie wymagał całkowitego wyrzeczenia się indywidualności własnej, a bezwzględnego posłuszeństwa kierownikowi—jak w decydującej bitwie. Do tego każdy związkowiec musi się przygotowywać po przez stałe wykonywanie drobnych rozkazów — poprzez przezwyciężanie w sobie bierności, zdobywanie się w rzeczach małych na śmiałość decyzji i czynu.

Związkowiec winien odznaczać się wielką odwagą w wypowiadaniu swych przekonań. Nie wolno mu milczeć, gdy jest sposobność do wypowiedzenia się — gdy jest możność wymiany poglądów — powinien szukać każdej sposobności, by zabrać głos, by o ile to jest w jego możliwościach, zaszczepić innym przekonania Związku. Tu zawsze musi się być bezkompromisowym. Nie wolno, zwłaszcza w gronie ludzi o innych przekonaniach, milczeć, należy bezwzględnie przyznać się do swoich poglądów, głosić idee ZMP., zwalczać zarzuty, rozszerzać jak najdalej ideologię naszą. Tu wymaga się od związkowca naprawdę dużo odwagi, gdyż właśnie w takich wypadkach jest pole do najlepszej propagandy idei. Dla tego też związkowiec nigdy nie rozstaje się z znaczkiem swojej przynależności organizacyjnej — chociaż może go to niejednokrotnie narazić na przykrości. W tych wypadkach związkowiec musi sobie zawsze uprzytomnić swoją rolę — jako żołnierza Przełomu, który nie zrazi się ani przykrościami, ani trudnościami ale odważnie i bezkompromisowo głosi ideę Przełomu Narodowego.

Jeżeli jednym z kryteriów wartościowania ludzi jest odwaga wypowiadania własnych poglądów — tymbardziej musi to charakteryzować związkowca — boć przecież awangarda przyszłej Wielkiej i Pięknej Polski grupuje w sobie wartościowy element z pośród młodzieży. Dlatego też pytanie, czy zawsze należy się przyznawać do przynależności do ZMP.— nie podlega dyskusji. Każdy musi zdobyć się na tyle odwagi, by nawet w najbardziej niesprzyjających warunkach wypowiedzieć swój pogląd i umieć zwycięsko wyjść z dyskusji.

Odwaga—zarówno w rzeczach wielkich, jak i w małych musi być cechą każdego Związkowca.

KAZIMIERZ WINKLER

Rozmowa

Nie jestem naukowcem i mam wybitnie mały pociąg do poważnej literatury poważnych dyskusyj i osób o zbyt filozoficznym sposobie myślenia.

Muszę przyznać, że przez długi czas zorientowanie się w zagadnieniach, które bezpośrednio dotyczą życia względnie biorą z niego swoją treść, było minimalne i opierało się na przypadkowych i bezplanowych spostrzeżeniach, książkach o charakterze beletrystycznym, oraz filmach, przeważnie francuskich i amerykańskich. Widzę, że kierunek, w jakim zmierzają te moje wyznania, jest dla mnie osobiście mocno niekorzystny, ale że nie lubię cofać się wpół drogi, więc dodam jeszcze co następuje: wprawdzie pojęcie życia jest jedno, ale odbija się ono w wielu lustrach, z których każde zmienia w większym lub mniejszym stopiu jego przebieg. Otóż tym życiem, które działało na mnie i którego mocno zazdrościłem różnym nieciekawym typom, co stanie się jasnym przy bliższym określeniu, było to t. zw. barwne życie, to dążenie do wrażeń, przyczym o względach moralnych, etyce, honorze i t .d., które nieuchronnie stają na drodze, poprostu się nie myśli czy też nie chce myśleć.

Sprzeczność tego życia z regimem obowiązującym rzeczywistego katolika, przechodziła jakby bokiem, zostawał natomiast jego zewnętrzny, podniecający i drażniąco ciekawy urok.

Ten etap, w którym takie nastroje (bo muszę dodać, że były to tylko nastroje, którym poddawałem się jakby w świadomie wywoływanej narkozie, w których urzeczywistnienie pozostało w sferze nierealnych i mglistych projektów), zakończyło spotkanie z moim dawnym przyjacielem ze szkolnych lat. Młodzieniec ten, daleki od gwałtownego przerabiania mojego zniekształconego światopoglądu zapomocą jakichś gorących haseł czy wiecowych tricków, przeprowadził poprostu ze mną rozmowę, której początkiem był pewien francuski film, a końcem moja zmieniona struktura wewnętrzna. Zaczął:

— Co robiłem wczoraj?

— Co mogłem robić, siedziałem w kinie.

— No tak, to twoja specjalność. Zdaje się, że uważasz film za bardziej skutecznego wykładowcę niż najlepsze siły naszego kuratorium.

Mniejwięcej — odrzekłem — zresztą odpowiada mi nastrój kina. Te dwie godziny dają mi o wiele więcej...

Przerwał mi:

— Co ci dają?

— No jakto, dużo wrażeń — zawachałem się.

— Ach, wrażeń. Siedzisz więc przez te dwie godziny, gapisz się na ekran, na demoniczne, piękne panie, na zdobywczych amantów, na ich fantastyczne pociągające przeżycia, potem wracasz do domu i myślisz sobie — psiakrew, oni dopiero naprawdę żyją... Tu oczywiście nasuwa mi się porównanie z twoim życiem, które jest „szare i smutne i jednakowe". Aż w końcu mówisz cicho, a potem coraz głośniej, że przecież każdemu należy się coś od życia, że wokół ciebie bije pośpieszny puls miasta, że nie trzeba daleko szukać wrażeń bardziej mocnych, niż seans kinowy.

— Tak — powiedziałem— najpierw bunt a potem jego efekt: przecież tak nie wiele potrzeba, przecież życie jest tak blisko.

Zamyślił się a potem mówił cicho, patrząc na czerwone neony za oknami.

— Życie jest piękne. Jest piękne samo w sobie. Nie trzeba szukać pobocznych środków, żeby to stwierdzić. Nastrój robi nie film, nastrój robi życie, a życie jest wtedy najcudowniejszym nastrojem, gdy jest zdrowe, czyste i zgodne z sumieniem. Zapewniam cię, że barwność życia nie stanowi „taka" kobieta z filmu, że to, co piszą ci najbardziej poczytni autorzy, których twórczość cechuje t. zw. artystyczna pornografia, nie jest prawdą w znaczeniu tej bezstronej, idealnej, szczęśliwej prawdy, że to całe życie, reklamowane przez ludzi, żyjących z tej reklamy jest tylko filmem, który bawi przez 2 godziny: Uprzedzam cię, że takie życie trwa krótko, a potem albo ma się go dosyć, albo żyje się tak dalej, tylko, że oczy przygasają, horyzonty gwałtownie się kurczą i życie przeżywa, się w jakimś chorym, zdegenerowanym śnie. Chcesz barwności w życiu? Alež życie jest barwniejsze niż koloryt mórz południowych. Ale jest jedna cecha, która decyduje o charakterze tego życia, które sobie wybierzesz. Mianowicie, mówiąc zrozumiałym ci językiem sportowym życie musi być „fair", musi być w porządku w stosunku do zasad, obowiązujących uczestniczącego w życiowej rozgrywce człowieka. Boisko winno być ograniczone nieprzekraczalną białą linią. Ale miejsca na nim jest dosyć! Chciej mnie zrozumieć! Nie mówię, że granic tych przekroczyć się nie da, twierdzę natomiast, że sędzia zawsze zauważy błędny, indywidualny krok. A sędzia jest poto, żeby karać. To należy też do zasad obowiązujących. Powtarzam, miejsca na boisku jest dosyć, jest dużo zielonej trawy i dużo słońca.

W pokoju było szaro.

Zdaje się, że skończył. Natomiast pewnym jest, że rozmowa ta, w której zresztą mój udział był czysto formalny, zadecydowała w moim dalszym postępowaniu.

KRONIKA AKADEMICKA

Prowokacje żydowskie na W. S. B. M. im. Wawelberga

Dnia 21 lutego w czasie wykładów na II roku wydziału elektrycznego W. S. B. M. im. Wawelberga i Rotwanda student żyd, Szpinak, zachował się wysoce prowokacyjnie wobec Polaków. Po ukończeniu wykładu tenże żyd, wychodząc z sali wykładowej wygrażał pięścią pozostającym tam Polakom. Zuchwalstwo żydowskie byłoby natychmiast należycie ukarane, lecz mimo natychmiastowego pościgu nie zdołano odnaleźć Szpinaka, który schronił się do lokalu żydowskiej Wzajemnej Pomocy mieszczącej się na terenie Uczelni(!?).

Młodzież W. S. B. M. zupełnie zrozumiale oburzyła się na to bezczelne zachowanie się studenta - żyda.

Następnego dnia, we wtorek, kierownik ZMP na terenie Szkoły powiadomił Dyrektora o przebiegu zajścia. Tegoż dnia ukazała się ulotka Związku Młodej Polski, w której czytamy:

„Byliśmy świadkami bardzo surowych wyroków władz uczelni w stosunku do Polaków, którym zarzucano zbyt agresywne zachowanie się wobec żydów.

Dziś ostrzegamy!!

Stałe zmienianie miejsc przez żydów, nieposzanowanie zarządzeń porządkowych Dyrekcji, gdzie jest napisane wyraźnie, że żydzi mają zajmować miejsca w „ławkach", a nie kręcić się w przejściach, a ostatnio prowokacyjne zachowanie się żydów na uczelni — nie może sprzyjać normalnemu tokowi nauki.

Po wydaniu ulotki nastąpiło pewne uspokojenie. Przeczuwając zrozumiałe oburzenie młodzieży polskiej, żyd Szpinak nie pokazał się tego dnia na uczelni.

Dyrekcja Szkoły natychmiast rozpoczęła dochodzenie dyscyplinarne przeciwko Szpinakowi, przesłuchując oskarżonego oraz kilku studentów - Polaków, świadków zajść.

Wyrok w tej sprawie odwlekany przez kilka dni został ogłoszony dopiero 1 marca:

Czytamy w nim, że:

„Rada przyszła do wniosku, że zaszedł tu drobny fakt, który został wyolbrzymiony przez podniecony nastrój młodzieży.

Rada nie widzi podstaw ukarania słuchacza Szpinaka i wzywa młodzież do zachowania spokoju niezbędnego do pracy".

Studentów - Polaków każe się przy bardzo problematycznych przewinieniach najwyższymi wymiarami kar,

Żydów uniewinnia się przy jawnej prowokacji uważając to za „drobny fakt".

A tymczasem niema nieomal jednego dnia, żeby żydzi nie prowokowali lub łamali przepisów.

Mimo pozornego uspokojenia, stan umysłów młodzieży polskiej WSBM jest bardzo podniecony, co bynajmniej nie wpływa na normalny tok nauki ani nie gwarantuje spokoju na uczelni.

Wyrok na Szpinaka jest jedną kartą więcej w żółtej księdze uczelni Wawelberga i Rotwanda.

KRAKÓW

Zebranie sprawozdawcze Bratn. Pom. Stud. U. J.

Wbrew wieloletnim „tradycjom" tegoroczne wybory do Zarządu Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiel. nie miały normalnych cech „gorączki wyborczej" i walki list. Pod tym względem wielki zawód spotkał liczne rzesze członków, zgromadzonych w liczbie ok. 800 osób, 25 lutego w obszernej sali Kopernika w Collegium Novum na Walnym Zebraniu.

Ponieważ do dnia 25 lutego godz. 13 min. 30, terminu wyznaczonego przez Senat U. J. wpłynęła tylko lista obecnego Zarządu, wobec tego wybory w tym roku nie odbędą się, a dotychczasowy Zarząd będzie pełnił swe funkcje w nowym roku kadencyjnym.

Można powiedzieć, że zebranie Bratniaka pozbawione momentu rywalizacji w opanowaniu władz tak poważnej instytucji młodzieżowej ,straciło nieco na swej atrakcyjności. Wszak każde dotychczasowe zebranie stanowiło dzięki temu rodzaj małego sejmiku, na którym przy sposobności wyborów miały możność popisania się swym talentem oratorskim różnego rodzaju jednostki. A punktem kulminacyjnym, skupiającym gros zainteresowań, były same wybory.

Obecnie to wszystko odpadło. Może i lepiej?

Po zagajeniu przez przewodniczącego i po odczytaniu sprawozdań dotychczasowego Zarządu uchwalono absolutorium przy jednym tylko głosie sprzeciwu. W toku obrad postawiono wniosek, będący pewnego rodzaju „signum temporis", dotyczący tak „zasłużonych" nazwisk pp. Wacława i Janusza Jędrzejewiczów, jako członków honorowych Bratniaka. Wniosek ten, którego nie przegłosowano jedynie ze względów statutowych, proponuje, aby w drukowanych rocznych sprawozdaniach Bratniej Pomocy nie wypisywano nazwisk wymienionych panów.

Z innych wniosków na szczególną uwagę zasługuje przyjęty jednomyślnie wniosek dotyczący rozpoczęcia przez Zarząd akcji w sprawie ograniczenia dostępu żydów na Unwiersytet Jagielloński.

Dotychczasowy prezes J. Czechowicz otrzymał przez aklamację tytuł „bene meritus" (dobrze zasłużony).

Z działalności środowiska akademickiego

Dnia 22 lutego zakończył się w lokalu Kierownictwa Okr. Krak. kurs kandydacki dla grupy akademickiej z Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie. Natychmiast po złożeniu przyrzeczenia członkowskiego nowi członkowie przystąpili do akcji propagandowej w swej uczelni.

1 marca rozpoczął się w lokalu Kier. Okr. w Rynku gł. 33. III. p. kurs prelegencki dla członków **rekrutujących się z krakowskiego środowiska akademickiego.** Po ukończeniu kursu nowi prelegenci stanowić będą czołową grupę propagandową tutejszego Ośrodka Akademickiego.

WALNE ZEBRANIE KOŁA GEOGRAFÓW U. J.

Zwyczajne Walne Zebranie Koła Geografów U. J. odbyło się dnia 26 lutego w sali Instytutu Geograficznego przy ul. Grodzkiej 64. Po sprawozdaniu dotyczącym prac naukowych Koła w r. 1937/38, stanu funduszów, biblioteki, innych agend, imprez towarzyskich, wycieczek oraz po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi. W wyniku głosowania nowym prezesem na rok 1938/39 obrany został K. Bromek.

Po przejściu do ostatniego punktu porządku dziennego, wolnych wniosków, zabrał głos kol. Zdzisław Wójcik, referent propagandy Okr. Krak. Z. M. P. stawiając wniosek, by Koło przekazało ze swych dochódów w okresie kadencji poprzedniego Zarządu kwotę 50 zł na budowę ścigacza morskiego „Kraków". I jeśli dotychczas zebrani wstrzymywali się od zabierania głosu, to po postawieniu wniosku przez członka **Z. M. P. wywiązała się** żywa dyskusja, świadcząca o zrozumieniu przez obecnych wzniosłego celu. Poszczególni mówcy, zgadzając się w zupełności ze stanowiskiem wnioskodawcy, zaproponowali jedynie zmniejszenie pierwotnej kwoty ze względu na ściśle naukowe przeznaczenie funduszów Koła„ z tym, że pewną kwotę złożą członkowe drogą dobrowolnych ofiar. Tak zmodyfikowany wniosek po zaaprobowaniu go przez kol. Wójcika został przyjęty drogą aklamacji. Po złożeniu zebranej sumy do dyspozycji Komitetu Wojewódzkiego Koło Geografów wezwie do podobnej akcji Koło Przyrodników U. J.

W ten sposób zainicjonowana przez członka Kier. Okr. Krak. piękna akcja obejmie łańcuchem składkowym cały szereg studenckich organizacji naukowych i samopomocowych intelektualnego Krakowa. A może wyjdzie poza Kraków, zachęcając inne ośrodki akademickie Polski do szlachetnych zawodów ofiarności, co jest gorącym życzeniem zarówno wnioskodawcy jak i Koła Geografów U. J.

Pod koniec Zebrania postanowiono w związku z przypadającą w październiku b. roku 10-ą rocznicę śmierci prof. Sawickiego, wskrzesiciela katedry geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim i założyciela Koła Geografów urządzić akademię ku Jego czci.

Kuratora Koła dziekana Wydziału Filozof. prof. Smoleńskiego, który dla mnogości zajęć mógł przybyć dopiero pod koniec zebrania, zastępował docent Ormicki.

Rozwiązanie kilku organizacji akademickich na U. J.

Wobec tego, że szereg organizacji akademickich nie przeprowadziło w oznaczonym terminie określonych nowymi rozporządzeniami zmian statutowych zostały one rozwiązane przez Senat U. J. M. inn. rozwiązano stowarzyszenie „Myśl Mocarstwowa" z całą grupą kół prowincjonalnych, korporację „Jagellonia" i t. d.

WILNO

Wybory w A.Z.Z.M. „Liga"

Już 17 b. m. odbędą się wybory do zarządu AZZM „Liga". Organizacja ta umożliwia młodzieży akademickiej wyjazdy na praktyki zagraniczne i ma za zadanie reprezentowanie polskiej młodzieży zagranicą.

Najwyższy już czas, by skończyć z rządami w niej „folksfrontu".

ZBIÓRKA NA KARABIN MASZYNOWY LEGII AKADEMICKIEJ.

Zainicjonowana przez Akad. Kier. Okr. Krak. Z. M. P. zbiórka funduszów na zakupno karabinu maszynowego zapowiada się pomyślnie. Współpracę przyrzekły inne organizację, przede wszystkim Akademicki **Oddział Związku** Strzeleckiego. Zbiórka rozpoczyna się w pierwszych dniach marca a zasięgiem swym obejmie ogół młodzieży akademickiej w Krakowie oraz starsze społeczeństwo. Należy mieć nadzieję, że piękna myśl znajdzie swą rychłą realizację, która będzie najlepszym dowodem zrozumienia istoty i postulatów obronności Państwa przez społeczność akademicką i mieszkańców Podwawelskiego Grodu .

LUBLIN

KOMUNIKATY.

Odbywające się co poniedziałek odprawy Środowiska Akademickiego gromadzą zorganizowanych w szeregach Z. M. P. studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ostatnio referat p. t. Przełom Narodowy etntuzjastycznie przyjęty przez zebranych wygłosił kol. kier. Środowiska Jerzy Paszyc.

WYBORY DO WŁADZ BRATNIEJ POMOCY S. K. U. L.

W dniu 6 marca b. r. odbyły się Wybory do Władz Bratniej Pomocy S. K. U. L. Lista Młodzieży Narodowej uzyskała 3 mandaty, Lista Zjednoczenia Narodowego (Strzelec, Obóz Narodowo - Państwowy) 2 mandaty, Odrodzenie 2 mandaty oraz Blok Pracy (Z. P. M. D.) 2 mandaty.

ŻYDZI ANGIELSCY RADZĄ JAK MOGĄ NAD „GHETTEM ŁAWKOWYM" W POLSCE

Z inicjatywy międzyuniwersyteckiej federacji żydowskiej w Wielkiej Brytanii i Irlandii odbył się ostatnio w Londynie zjazd żydowskich przedstawicieli 11-tu uniwersytetów.

Na zjeździe stwierdzono m. in., że jedyną odpowiedzią skuteczną jaką Żydzi mogą dać faszyzmowi jest ich większa „żydowskość" (?). Równocześnie zainteresowano się „ghettem ławkowym" w Polsce. Delegaci uchwalili rezolucję w sprawie ghetta, oraz postanowili przesłać rezolucję do prasy polskiej w języku polskim i żydowskim (!).

Myślimy, że prasa żydowska w zupełności na to wystarczy.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA W WALCE Z PORNOGRAFIĄ

Staraniem Komitetu Slubowań Jasnogórskich, czuwającego, jak wiadomo, nad realizacją przyrzeczeń danych Matce Boskiej oraz przy współudziale wszystkich organizacji katolickich został zorganizowany tydzień walki z pornografią, we wszystkich jej przejawach.

W ramach tego tygodnia odbędzie się szereg uroczystości, zebrań i odczytów. M. innymi dn. 14.II. 38 r. o godz. 18-ej został zorganizowany odczyt ks. prałata Trzeciaka p. t. **„Pornografia narzędziem obcych agentur".** Odbędzie się on w jednym z audytoriów w gmachu Uniwersytetu. Początek o godz. 12.30.

Drugi z kolei odczyt jednego z absolwentów warszawskich będzie miał za temat: **„Walka z pornografią w świetle prawa".**

Oprócz tego odbędzie się zebranie ogólne całej młodzieży akademickiej, na którym zapadną odpowiednie rezolucje i uchwały.

W czasie przeprowadzania tych akcji będzie kolportowana specjalnie zredagowana w celu walki z pornografią broszura Komitetu w cenie 10 gr.

KRONIKA ZWIĄZKOWA

Podniosła uroczystość w Poznaniu

Inauguracja pracy oddziału Z. M. P. Poznań - Główna

Niedziela 27 lutego w dzielnicy Poznań - Główna minęła pod znakiem wspaniałej uroczystości inauguracji pracy Z. M. P. w tej dzielnicy. Obchód wywarł bardzo silne wrażenie na tamtejszym obywatelstwie, komentującym żywo pierwsze wystąpienie Z. M. P. na Głównej.

O godz. 10-tej rano zaroił się rynek od licznie schodzącej się młodzieży na zbiórkę. W pewnej chwili przymaszerował oddział z sąsiedniej Środki w karnym szeregu, wzbudzając zachwyt w licznie przyglądającej się publiczności. Po odebraniu raportu przez Kierownika Okr. Wlkp. kol. mgr. Basińskiego oddziały Z. M. P. wyruszyły do kościoła na nabożeństwo, poczym udano się na uroczystą akademię inauguracyjną, w której wzięli udział między innymi p. Prezes Z. Z. P. Fr. Mańkowski oraz poseł p. Szymański, sekr. gen. Związku Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P., co sprawiło, że uroczystość nabrała jednocześnie charakteru żywiołowej manifestacji na rzecz współdziałania dwu pokoleń narodowego ruchu robotniczego — z tego względu, że Główna jest ośrodkiem robotniczym.

Zagaił uroczystość Kier. Oddz. kol. Kaczmarek. Następnie przemawiał p. prezes Fr. Mańkowski, który w serdecznych słowach uwydatnił łączność ideową dwu pokoleń robotniczych, garnących się pod jeden sztandar narodowy.

Miłość do Ojczyzny jest cementem, spajającym Naród, a miłość tę i zdolność do walki wszczepia w młodzież Z. M. P. jako jedyna organizacja ponadpartyjna. Życzy więc pełnego rozwoju oddziału i realizacji prac, przez niego podjętych. Przemówienie to przyjęto gromkiemi oklaskami i okrzykami na cześć nestora narodowego ruchu robotniczego w Poznaniu.

Z kolei Kierownik Okr. Wlkp. kol. mgr. Basiński w twardych słowach podkreślił nacjonalizm i katolicyzm młodzieży pracowniczej i wezwał członków do prawdziwie twórczej i realnej pracy nad urzeczywistnieniem idei Z. M. P. idei Wielkiej i Potężnej Polski — idei Przełomu Narodowego.

W niemniej serdecznych słowach składał życzenia oddziałowi Główna p. poseł Szymański, podkreślając konieczność pozytywnej pracy wśród świata pracowniczego. Deklamacjami własnej kompozycji na tematy, związane z ideologią Z.M.P. oraz hymnem narodowym zakończono przedpołudniowe uroczystości.

O godz. 17-ej „Kółko Sceniczne" odegrało pod kierownictwem kol. Kopy utwór sceniczny Fr. Mańkowskiego p. t. „Za chlebem w świat". Całość wraz z rozmaitymi deklamacjami i szczególnie pięknie odtańczonym tańcem cygańskim wywarła na przepełnionej sali bardzo miłe wrażenie.

Po przedstawieniu rozpoczęła się zabawa taneczna.

Reasumując wrażenia z tej pięknej uroczystości, należy stwierdzić, że społeczeństwo zrozumiało doniosłą rolę powstania Z. M. P., a praca tak podniośle zainicjowana rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość. Główna, jak i Wilda, należą do tych dzielnic Poznania, gdzie rozwijają najbardziej wytężoną działalność komuniści, Z. M. P. przeciwstawi robocie komunistycznej twardą pięść Polaków.

Pochód naszej idei w Polsce

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu oddziału Gdynia oraz apel oddziału, w którym wziął udział kierownik V Okręgu Pomorskiego Z. M. P. Apel wywołał duże wrażenie na Wybrzeżu.

Kurier Bałtycki w numerze z 1 marca b.r. tak opisuje ten wielki dzień w Gdyni:

Przed kilku tygodniami, po cichutku, bez rozgłosu rozpoczął swe prace gdyński oddział Związku Młodej Polski. Kierownik oddziału z nominacji, p. Kazimierz Morawski, z dobrze dobranym gronem współpracowników zabrał się raźno do dzieła — utworzył oddział, posiadający dziś już około 200 członków czynnych oraz 120 młodych ludzi, kandydujących do członkostwa. Kadra członków rzeczywistych przechodzi odpowiednie przeszkolenie, uczęszcza na wykłady, odczyty, wysłuchuje instrukcje — ona bowiem będzie stanowiła trzon gdyńskiego oddziału Z. M. P.; z niej wyjdą instruktorzy i kierownicy rozmaitych oddziałów, kół i sekcyj organizacji młodzieżowej.

Poza tym gdyński oddział Z. M. P. potrafił już zorganizować kilkanaście kół na Wybrzeżu, m. in. w Pucku, Wejherowie. Wielkiej Wsi, Kuźnicy, Jastarni i t. d.

Z. M. P. w Gdyni zdziałał więc dużo; wchodząc już mocno w teren. Na swój pierwszy występ publiczny zdecydowano się dlatego, że było już co zaprezentować i Związek mógł wystąpić już w swym własnym lokalu, który wydzierżawił przy ul. Świętojańskiej 72 (na pierwszym piętrze).

Zebranie niedzielne gdyńskiego oddziału Z. M. P. odbyło się właśnie z okazji poświęcenia lokalu organizacji. Prócz członków oddziału na zebranie przybyli kierownik okręgowy Związku, p. Tadeusz Kisielewski z Torunia, proboszcz portowy ks. Sękiewicz, reprezentant zarządu gdyńskiego okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego p. Nagler i prezes Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych w Gdyni p. Józef Morawski.

W obszernych salach lokalu, naprzeciwko trójszeregu członków, zajęli miejsca goście. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę", kierownik oddziału p. Kazimierz Morawski, wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając konieczność zrzeszenia w Związku wszystkich młodych z terenu gdyńskiego, którzy doceniają i rozumieją hasło konsolidacji młodzieży.

Z kolei przemówienie wygłosił ks. proboszcz Sękiewicz, który poświęcił lokal organizacji. Uroczysty ten akt zakończył chór Związku odśpiewaniem hymnu „Gaude Mater Polonia".

W dalszym ciągu zabierali jeszcze głos p. Nagler, prezes Józef Morawski i kierownik okręgowy Związku, p. Tadeusz Kisielewski. Wszyscy oni mówili o pracy na gdyńskim odcinku młodzieżowym.

Niedzielne zebranie oddziału Związku poprzedziła promocja 20 kandydatów na członków rzeczywistych organizacji.

Kursy i zebrania

W przeciągu ostatnich dni ukończonych zostało 30 Kursów Kandydackich: w Toruniu, Tczewie, Swarzewie, Gdyni, Ostrowiu Wielkopolskim, Lesznie, Łańcucie, Barcicach N.Sączu, Żabnie, Woli Rzędzińskiej, Rzuchowie, w Brześciu, Białymstoku i 5 w Warszawie. W wyniku Kursów Kandydackich przyjętych zostało do ZMP. ponad 1000 nowych członków.

Z OKRĘGU WIELKOPOLSKIEGO.

W Ostrowiu Wielkopolskim i w Lesznie ukończone zostały kursy kandydackie. W Poznaniu stworzone zostało **wyższe seminarium prelegenckie.** 26 lutego szef sztabu, kol. Włodzimierz Pietrzak dokonał inspekcji okręgu poznańskiego. Po dokonaniu inspekcji w terenie szef sztabu udał się na zakończenie **kursu z całej Wielkopolski w Pobiedziskach,** kurs ten skupił 53 uczestników z całej Wielkopolski, zarówno z terenu miejskiego jak i wiejskiego. Kierownikiem ideowym kursu był kol. Hrehorowicz.

W **Luboniu** głośnym dziś z powodu zabójstwa miejscowego proboszcza, dokonanego przez komunistę, istnieje złożona z 18 ludzi **drużyna Z. M. P.,** której praca była ustawicznie utrudniana i bojkotowana przez miejscowe władze, do tego stopnia, że urządzany tam wiec musiał się odbyć w piwnicy. Miejscowe władze, tracąc czas na zwalczanie zdrowej i wielkiej idei Z. M. P., nie znalazły dosyć czasu do zainteresowania się akcją komuny, czego dzisiaj widzimy opłakane skutki. Nawiasem dodać należy, że udział w schwytaniu mordercy brali członkowie Związku.

Z OKRĘGU POMORSKIEGO.

W przeciągu ostatniego tygodnia zostały ukończone **kursy prelegenckie w Gdyni i Brodnicy oraz** kursy kandydackie w Toruniu, Tczewie, Swarzewie i Gdyni.

Kurs - Obóz w Pobiedziskach

W dniach 27.II — 3.III 1938 odbywał się w Pobiedziskach pod Poznaniem nowy kurs - obóz dla kierowników. Jakkolwiek przeznaczony był jedynie dla członków z okolic Poznania, brało w nim udział 51 członków.

Kurs, na którym, jak zwykle, obowiązywał regulamin wojskowy był sprężyście prowadzony przez kol. Daniela Hrehorowicza z Warszawy.

Po nabożeństwie w dniu 27.II 1938 r., na które członkowie udali się czwórkami, w szyku wojskowym, kol. Pietrzak, Szef Sztabu Związku Młodej Polski otworzył kurs, powierzając jego kierownictwo kol. Hrehorowiczowi.

Poza kol. Hrehorowiczem w kursie brało udział 8 prelegentów. Ogółem wygłoszono 16 referatów, którym towarzyszyła gorąca dyskusja przyczyniająca się do skrystalizowania i wyjaśnienia naszej ideologii.

Nowością kursu był podział na sekcję wiejską i miejską, które poza referatami wspólnymi miały też odrębne, zajmujące się kwestiami specjalnymi.

Z OKRĘGU BIAŁOSTOCKIEGO

Akcja Związku Młodej Polski na terenie okręgu białostockiego objęła przeprowadzenie 14 kursów kandydackich oraz organizując akcję propagandową na terenie miasta Białegostoku.

Idziemy naprzód

Sporo ruchu i prawdziwego entuzjazmu, dobrze o mieszkańcach Żabna świadczącego ,wywołało urządzone dnia 20 lutego zebranie informacyjne Związku Młodej Polski, na które przybył z polecenia Kier. Okr. Krak. kol. Jan Wielebnowski. Wygłoszone przemówienie dało sposobność ludności tego sympatycznego miasteczka do manifestowania licznych obiawów radości i serdeczności dla Z. M. P.

Samo Żabno już w przeddzień zebrania przygotowało się, wywieszając na ulicach transparenty z napisami informującymi o celach prac Związku Młodej Polski. Liczna frekwencja na zebraniu dała najlepszy dowód, że społeczeństwo tamtejsze trzeźwo myśli o przyszłości Polski i bardzo trafnie ocenia dzisiejsze położenie Państwa. Przemówienie kol. Wielebnowskiego było często przerywane prze zebranych w liczbie ok. 500 osób spontanicznymi okrzykami na cześć Przełomu Narodowego. Gdy po skończeniu referatu prelegent wzniósł okrzyk na cześć Armii Polskiej i jej Wodza, Marsz. Śmigłego - Rydza słuchacze po trzykrotnym powtórzeniu okrzyku odśpiewali hymn narodowy.

Ancora.

Narodowy Lublin działa

W dn. 27 lutym został zakończony II-gi Kurs Kandydacki Z. M. P. w Lublinie. Promowanych zostało 87 członków ze sfer rzemieślniczo - robotniczych, urzędniczych i akademickich.

Nowy, zdyscyplinowany zastęp członków, po wysłuchaniu przemówienia p. t. „Przełom Narodowy" wygłoszonego przez kol. Kierownika Okręgu E. Lipeckiego, wzniósł okrzyki na cześć Wielkiej i Potężnej Polski.

W ostatnim tygodniu w lokalu organizacji odbyły się odprawy grup I, II, III, IV sekcji rzem. - robotniczej. Odprawy poświęcone były pracy nad pogłębieniem zasad programowych Z. M. P. Po referatach, w ożywionej dyskusji liczni członkowie zabierali głos i wykazywali duże zainteresowanie programem Związku. Dnia **28 lutego odbyła się w Lublinie odprawa sekcji akademickiej Z. M. P.** Ponieważ odprawa miała charakter zebrania werbunkowego obecni byli liczni goście i sympatycy Związku. Liczna frekwencja i napływające deklaracje kandydackie świadczą, że Zw. Młodej Polski znajduje coraz większe uznanie wśród młodzieży akademickiej K. U. L. Poziom dyskusji był wysoki i prowadzony z wielkiem zrozumieniem zasad i ideologii Z. M. P.

Sekcja towarzyska Z. M. P. zorganizowała **w dniu 26 lutym zabawę** dla członków i sympatyków w sali Polskiego Białego Krzyża. W atmosferze wzajemnego zbliżenia i dobrego nastroju zebrani bawili się do rana.

Zainteresowanie towarzyszące działalności propagandowej sekcji wiejskiej ZMP. na terenie lubelszczyzny, oraz licznie napływające rzesze zwolenników, pozwalają przypuszczać, iż w niedługim czasie zostaną powołane do życia kadry organizacyjne Z. M. P. na terenie wiejskim.

POLEMIKA

ENDEKOMANIA

Żydowsko-masońska „Epoka“ w swej rubryce polemicznej przynosi charakterystyczną notatkę pod nazwą „Endekoid“, którą pozwalamy sobie przytoczyć:

„Poseł Duch wygłosił w sejmie „opozycyjne“ przemówienie w którym między innymi powiedział:

„Nie mogę zrozumieć dlaczego polityka rządowa szła zawsze w kierunku popierania ugrupowań lewicowych, a atakowania prawicowych i centrowych, które właśnie składają się z żywiołu czysto polskiego. Nie mogę zrozumieć, dlaczego stworzono postrach z tak zwanego endeka, a skoro już nie można było kogoś nazwać endekiem to się stworzyło nowe pojęcie endekoid".

„Bardzo proste. Pana Ducha nie można nazwać endekiem, bo wiadomo powszechnie, że nigdy do endecji nie należał. Ale człowiek, który w roku pańskim 1938 twierdzi, że rządy dzisiejsze popierają lewicę a atakują prawicę, ma duszę endecką choć nie jest członkiem Stronnictwa Narodowego ani żadnego z oenerów. I takiego człowieka nazywamy endekoidem“.

To jest dostatecznie wyraźne. Panowie z „Epoki“ nie chcą w żaden sposób zrozumieć, że ruch nacjonalistyczny w Polsce nie dał się zaszufladkować przez nalepienie mu etykietki partyjne. Ruch, będący najistotniejszym wyrazem dążeń wszystkich Polaków nic nie straci na tym, że go różne żydki z „Epoki“ będą denuncjować jako endecki, czy endekoidalny. Przeprowadzenie wyraźnej linii demarkacyjnej, między Polakami a wrogami państwa i Narodu Polskiego jest tym, czego się różnego rodzaju „Epokoidzi“ najwięcej obawiają. Nie dziwi nas to zresztą wcale, gdyż w **Polsce która nadchodzi dla tych panów z całą pewnością miejsca nie będzie.**

ŻYDOWSKA PROWOKACJA

Znany komunista Lejba Pasternak zamieścił w humorystycznym piśmie żydowskim „Chochoł“ wiersz p. t. „Pieśń o hańbieniu rasy“. Nie będziemy tego wiersza przytaczać — zbyt jest ohydny. Pasternak bezczelnie chwali się w nim swym rzekomym powodzeniem u dziewcząt polskich; czyni to w taki sposób, że nie można wiersza czytać bez głębokiego wstrętu i oburzenia.

Widocznie redakcja „Chochoła“ liczyła na to, że publiczność polska, rzadko czytająca to pismo nie zwróci uwagi na prowokację. Stało się inaczej. Wiersz wywołał liczne, pełne oburzenia komentarze, a „A. B. C.“ zamieściło obszerne wyjątki z niego, wzywając o interwencję prokuratora.

Tym razem oburzona opinia polska otrzymała satysfakcję. Pasternak został w dniu 2 marca r. b. wywieziony do Berezy Kartuskiej.

Mimo wszystko — ma szczęście. Gorzej byłoby dla niego, gdyby ogólne oburzenie Polaków wyładowało się na nim w innej formie.

POLSKIM DEMOKRATOM ku przestrodze

Siódmy numer „Epoki“ na marginesie Zjazdu Prasy Katolickiej jaki odbył się niedawno w Warszawie a na którym w pewnych przemówieniach zarysowały się tendencje demokratyczne i antytotalistyczne, — pisze :

„Kto przemawia przeciw totalizmowi i jednocześnie propaguje najbardziej demoralizujące młodzież „idee“ tegoż totalizmu, wzbudza podejrzenie, że jest — w najlepszym wypadku — dwulicowy. Zmusza do zakwestionowania szczerości swych antytotalistycznych oświadczeń. Demokracja nie jest ekskluzywna. Jest obozem ludzi o bardzo różnych poglądach ale wspólnym umiłowaniu wolności i przywiązaniu do praw człowieka i obywatela. Na zasadach całkowitej równości chce ułożyć stosunki między ludźmi różnych ras, języków i wyznań. I to obowiązuje każdego demokratę: ludowca i socjalistę, katolika i „masona“. Kto tego nie uznaje, nie jest demokratą, lecz jawnym lub zamaskowanym totalistą. Szkoła wyznaniowa nie jest bynajmniej postulatem katolików-demokratów. Jest postulatem społecznej i politycznej reakcji, która nienawiści wyznaniowej używa w walce o swój „ideał“ państwa totalnego.

Kto głosi walkę o parlamentarno-demokratyczny ustrój państwa i o prawa człowieka obywatela a jednocześnie uprawia pospolitą hecę antyżydowską, cieszy się ze zwycięstw generała Franco, apoteozuje Schuschnigga czy patriarchę Criste, ten albo nie zrozumiał albo nie chciał zrozumieć najistotniejszych potrzeb walki o demokrację: zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych do których przecież i katolickie Stronnictwo Pracy się zalicza.

Szczerość godna uznania. Żydo-masoni z „Epoki“ stawiają sprawę jasno i bez ogródek.

Najistotniejszą cechą demokracji jest stawanie w obronie interesów żydowskich i popieranie czerwonej międzynarodówki.

Demokratom polskim ku rozwadze.

Szczyt bezczelności

Biuletyn informacyjny, wydawany przez „Rassemblement Mondial des Etudiants“ socjalistyczne stowarzyszenie studentów roszczące sobie pretensje do reprezentowania opinii młodzieży akademickiej całego świata, przynosi w swym styczniowym numerze również szereg wiadomości o Polsce.

Wygląda to w ten sposób, że wszystkie 5 komunikatów połączonych w rubrykę „Pologne“ informuje czytelników o postępach akcji protestacyjnej „młodzieży całego świata“ przeciw wprowadzeniu ghetta na polskich uczelniach akademickich.

Nie zajmowalibyśmy się wcale tą sprawą, gdyby nie pewien znamienny szczegół. Oto w drugiej informacji czytamy, że grupa studentów demokratycznych nadesłała z Warszawy list, wyrażający szczerą radość z postępów akcji protestacyjnej za granicami Polski. Nie mamy żadnych wątpliwości co do tego, jakiej narodowości jest ta grupka „polskich“ studentów demokratycznych.

Ten wybryk jednak przechodzi wszelkie granice. Na fakt że grupa żydziaków, przywłaszczając sobie bezczelnie miano polskich studentów demokratycznych, wywleka przed światem swe rzekome krzywdy i cieszy się następnie z usiłowań wtrącania się różnych „kulturalnych obywateli z zachodu“ do spraw wewnętrznych polskich, — odpowiedzieć możemy tylko najsilniejszym zaostrzeniem naszej polityki antyżydowskiej. Ci mieniący się Polakami panowie nie wiedzą o tym, że Polak nigdy nie będzie się zwracał do zagranicy z prośbą o pomoc przeciw Polakom.

W tym zaś wypadku żydowska bezczelność doczeka się należytej odprawy.

Ślepota

„Myśl Socjalistyczna“ z dn. 28 lutego pisze:

Nie wierzymy i nie uwierzymy w nieuchronność „uczuć nieprzyjaznych między ludnością polską a mniejszością żydowską". Zaś to nastawienie antyżydowskie, jakie wprawdzie nie wśród „ludności polskiej", ale wśród pewnych warstw i części tej ludności, niewątpliwie istnieje, jest w lwiej części wynikiem sztucznie podsycanej, różnymi korytami płynącej hecy antysemickiej.

Prawda, jakie to proste.

Przestać pisać o kwestji żydowskiej, a okaże się, że ona wcale nie istnieje.

Aż dziwne, że sami żydzi tego nie widzą. Bo oto w tym samym artykule czytamy wyjaśnienie, jak się na kwestję antysemityzmu zapatrują duchowi przywódcy żydostwa:

Bierzmy do ręki biblię syjonizmu — „Państwo Żydowskie" Theodora Herzla (wydanie niemieckie z r. 1920). Na str. 9:

„Kierujemy (żydzi) oczywiście nasze kroki tam, gdzie nas nie prześladują; wskutek naszego pojawienia się powstają następnie prześladowania". Inaczej: Żydzi wywołują antysemityzm samą swoją o-becnością.

Na str. 11:

„Im dłużej (w jakimś kraju) antysemityzm daje na siebie czekać, tym groźniej, gwałtownie musi wybuchnąć".

Na str. 17:

„Czy możemy spodziewać się lepszych czasów?... Ja powiadam, nie możemy oczekiwać przełomu. Dlaczego?... Narody, u których (u których!) Żydzi mieszkają, wszystkie razem i każdy z osobna są wstydliwymi, albo bezwstydnymi antysemitami".

Na str. 20:

„Wśród mieszkańców (poszczególnych krajów) antysemityzm rośnie co dzień, co godzinę i musi dalej wzrastać, bo przyczyny jego istnieją dalej i nie mogą być usunięte".

Ale „Myśl Socjalistyczna“ orientuje się lepiej. *Rzadki okaz ślepoty.*

A sławnetne „Czarno na białem“ pisze:

Może gdzie niegdzie uda się jeszcze endecji i jej sojusznikom pchnąć grupki rozagitowanych wyrostków lub wiejskich mętów do zbrodniczych wystąpień antyżydowskich, by zapędzić je w ślepy zaułek, skąd jednak będą musiały wyjść na zbawcze morgi. Nie zmieni to jednak w niczym prawdziwego oblicza wsi, dalekiego od cuchnących oparów Przytyków, od blichtru inscenizowanych widowisk, co nie potrafi przyćmić potężnego blasku, jakim świecą Nowosielce.

Wart Pac Pałaca.

JAK ŻYDY PO POLSKU PISZĄ

Wychodzi w Krakowie takie pismo „Kurier Wieczorny“ — niby jest „demokratyczne“, to pismo. Drukuje powieść o Esterce i królu Kazimierzu (był dobry dla żydów).

Nie wiedzieliśmy, że mówił po polsku— z żydowska. W tej powieści Król Polski tak rozmawia z Esterką:

„— Dlaczego jesteś zasępiony, o panie?

„— A dlaczego ja mam się cieszyć, co?

„Oblicze monarchy rozpogodniało, co widząc Esterka przyłożyła swoją głowę do jego piersi i zatrzęsła się cichem łkaniem, wołając:

„— Oni obłożą mnie klątwą, ja to czuję.

„— Dlaczego oni ciebie mają obłożyć klątwą? — krzyczał król — Jak śmiesz przypuszczać takie coś? Nie bój się. Ty jesteś dla mnie jak anioł niebiański. Nie bój się Ester, ja tu czuwam, tu!“

Uj, zupełnie jak w „Naszym Przeglądzie“. Nic dziwnego ,trzeba pisać tak, aby czytelnicy rozumieli — więc z żydowska. Król mówi: Dlaczego mam się cieszyć, co? Mógłby dodać — aj, waj!

Antynarodowe wpływy w Z. H. P.

Obchodząca w roku bieżącym 10-lecie założenia „Strażnica Harcerska“ w art p t. „Wytrwamy“ ,daje szereg uwag mogących przyczynić się do należytej oceny polityki obecnych władz Związku Harcerstwa Polskiego:

„Tak zwana międzyorganizacyjna Komisja Porozumienia Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Młodej Wsi, Organizacji Młodzieży Pracującej i Strzelca niewątpliwie coraz wyraźniej będzie zaznaczać swoje polityczne stanowisko. Cel bowiem tej organizacji wedle deklaracji z dn. 24 listopada 1937 r. stanowi „skoordynowanie wysiłków i prac w robocie terenowej, zaznaczenie wszędzie poczucia ideowego harcerstwa, wystąpienia w ogólnonarodowych i państwowych sprawach, łączących się z celami działalności organizacji“.

Należy zaznaczyć, że wspomniane porozumienie zwłaszcza za pośrednictwem Strzelca, posiada mocną łączność z antynarodowymi i bezbożniczymi władzami Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pewne objawy wciągnięcia ZHP. do współpracy z tworzącym się obecnie frontem lewicy, skierowanym przeciwko obozowi narodowemu, dają się już dostrzegać.

Najwyraźniej zarysowuje się akcja przeciwko walce z żydami, zaznaczająca się w prasie harcerskiej, prowadzona pod przykrywką obrony zasad etycznych. Występuje ona zarówno w oficjalnym staroharcerskim piśmie „Brzask“, redagowanym przez A. Wasilewskiego, znanego ze swych przekonań antykatolickich i sympatii dla Z. N. P., jak również w oficjalnym „Na Tropie“.

Zachodzi pytanie, jak w tych warunkach powinien się zachować harcerz, katolik i narodowiec? W poprzednich numerach Strażnicy rzuciliśmy hasło: Wytrwać na posterunku. Wiemy bowiem, że nastroje władz **Związku i ich tendencje** nie odpowiadają duchowi i dążeniom masy młodzieży harcerskiej. Opuszczenie zaś harcerstwa przez czynnych i świadomych celu pracowików postawi w ręku conajmniej lewicy sanacyjnej około stu tysięcy chłopców i dziewcząt, dając wolne pole dla akcji przerabiania narodowej i katolickiej polskiej młodzieży na masońską modłę.

Nie wystarczy jednak trwać w Harcerstwie na zajętych stanowiskach. Jedynym skutecznym sposobem **obrony jest śmiałe natarcie.** Wiemy przecie jasno, do czego dążymy. W dziedzinie ideowej sformułowaliśmy wyraźnie nasze cele harcerskie w wydrukowanym przez Strażnicę komentarzu do Prawa Harcerskiego i w szeregu artykułów, wyjaśniających poszczególne punkty Prawa.

Ponadto czujemy głęboko łączność z Obozem Narodowym, walczącym o narodową i katolicką Polskę. Naszą cegiełkę w tej budowie chcemy położyć przez udoskonalenie systemu wychowania narodowego przy pomocy harcerskich metod wychowawczych i przez specjalnie pieczołowicie uwzględnianie ich w wychowaniu narodowym.

Ten głos działaczy harcerskich zasługuje na baczną uwagę

Specyficzne metody

Do kol. Feliksa Pokrzywy, kierownika Sekcji Akademickiej Związku Młodej Polski nadszedł list anonimowy, którego autorzy podpisani, jako „przyjaciele Akademickiej Bratniej Pomocy“, grożą mu najostrzejszemi represjami, w razie niezaprzestania akcji skierowanej przeciw Akademickiej Bratniej Pomocy.

Niedźwiedzia przysługa.

Godnych siebie przyjaciół ma Akademicka Bratnia Pomoc.

Pobożne życzenia

Wśród prasy wszelkich niemal odcieni kursują dosyć często pogłoski ,rzekomo pochodzące z „kół miarodajnych“, mówiące, o szykującym się podobno rozłamie w Z. M. P.

Możemy z całym spokojem zapewnić wszystkich czytających te brednie, że wszystkie te pogłoski pozostają w sferze pobożnych życzeń „miarodajnych informatorów“.

KULTURA

X MUZA

„NOWI LUDZIE"

Pokaz filmu produkcji francuskiej wytwórni „A. Lauzin".

Z przykrością trzeba stwierdzić, że uzdolniony reżyser i realizator M. L'Herbier— twórca nie przeciętnego filmu „Noc przed Bitwą" — nie umiał należycie wykorzystać możliwości jakie dawało przeniesienie na ekran powieści C. Farrère'a.

Przez płytką realizację film „Nowi Ludzie" został jakby podzielony na dwie zasadnicze części. Pierwszą propagandową i drugą mającą być dramatem psychologicznym.

Z pierwszej części obrazu, w której przedstawiono jak to Francuzi spokojnie i kulturalnie kolonizują, a nie broń Boże pacyfizują Marokko odnosi się wrażenie, że realizatorzy chcieli powiedzieć „spójrzcie nędzni faszyści, jak myśmy kolonizowali, nie zarzucajcie nam, że i my wnukowie W. Rewolucji gnębimy inne ludy tak jak wy np. abisyńczyków".

Zdaje się jednak, że mimo wysiłków reż. L'Herbier nikt w to nie uwierzy.

Druga część filmu to dramat psychologiczny, luźno związany z wątkiem powieści C. Farrèra'. Treść dramatu w/g filmu mniej więcej taka. Mąż uprzywilejowany przez władze — jako jeden z pionierów kolonizacji robi po W. Wojnie świetne interesy w Marokku.

Żona ze smętkiem w oczach i przyzwyczajeniem do męża i jego pieniędzy spoczątku do niczego się nie miesza i nic godnego nie czyni. Gdy jednak mąż ma zamiar wykorzystać— przypuśćmy, że w dobrej wierze — jej znajomości w sferach decydujących, spotyka ona dawnego dobrego znajomego kapitana Ch.

Interesy p. Bourron układają się b. pomyślnie — tranzakcja dochodzi do skutku —lecz żona odnowiwszy swe dawne i najsilniejsze uczucia opuszcza go z bohaterskim oficerem.

Mąż, który kocha żonę bardzo lecz jak to mówią na swój sposób, ogromnie cierpi i szuka ukojenia w pracy.

Cała intryga wlecze się nazbyt długo by była interesującą i film byłby bardzo nudny gdyby nie świetna gra zawsze doskonałych aktorów francuskich.

Henry Baur więcej niż znakomity. W końcowych scenach jest tak bezpośredni i wzruszający, iż dla jego gry film jest godny obejrzenia.

Pozostali aktorzy — mniej znani — mają wiele świetnie zagranych scen a nawet reżyser zdobył się na parę efektownych zbliżeń i porównań np.: sceny w szpitalu podczas operacji.

Należy jeszcze podkreślić znakomicie zagrane postacie Clemenceau i Marsz. Lyantey'a, tego rzeczywiście szczerego i wielkiego kolonizatora Marokka.

Jedynie więc dzięki niezrównanej grze aktorów film posiada pewną wartość, bo reżyser nie umiał wyzyskać nawet afrykańskich plenerów.

Druga część pokazu to ciekawy film „dokumentalny" o budowie stacji hydroelektrycznej zaprojektowanej i wykonanej jak rzeczywisty cud techniki.

Mimo wszystko trudno nie powątpiewać w powodzenie eksploatacji zapory wodnej w Marège gdy się wie, że we Francji współczesnej, przez jednego słusznie wyrzuconego z pracy komunistę wybucha generalny strejk i dokonuje się zmiana gabinetu.

W Polsce buduje się zapory może wolniej choć nie gorzej i nie przymniejszych wysiłkach, ale strajki za to nie są u nas groźne.

WITOLD JOCZ

Kultura na rozkaz... żydów

Folksfrontowa prasa z żydowskim tygodnikiem „Wiadomości Literackie" na czele, otacza specjalną opieką kulturę państw narodowych.

Przy najmniejszej okazji wypisuje się tasiemce o straszliwym ucisku i prześladowaniach życia kulturalnego w ustrojach totalnych. Nic więc dziwnego, że w oczach przeciętnego „pół - polaka", wychowanego na takich wiadomościach tworzy się przy czytaniu tych artykułów pociągający i barwny obrazek, mniej więcej w takich zarysach: „Państwo totalne — to naturalnie ustrój nędzy i rozpaczy. Literatura, kino, teatr, prasa — wszystko w upadku. „Poziomu" żadnego. Powrotny analfabetyzm. Obskurantyzm i t .d. A ludzie? Cała elita intelektualna z papą Einsteinem na czele — na emigracji. Ci co nie zdążyli drapnąć za granicę, jęczą i umierają setkami w obozach koncentracyjnych. W kraju jedynie zostały na wolności same wypędki literackie grafomany, nieuki... i oni właśnie tworzą ową osławioną kulturę na rozkaz. Tworzą? Cóż jednak mogą zrobić ludzie pozbawieni nagle doradczego poparcia genialnych semitów? Nic!...

Zaciskają się pięści czytelników folksfrontówek. Zwierają szeregi i śpiewając międzynarodówkę, szykują nową wyprawę krzyżową na wyzwolenie uciemiężonej „Jerozolimy".

Nie pragnę wcale bronić Niemiec ani Italii. Wiem, że kultura oparta na przesłankach pogańskiego rasizmu, nie zawsze kroczy właściwą drogą. Nie jestem bałwochwalcą materialistycznego totalizmu. Pragnę tylko zapytać tych panów o jedno: Jeśli u naszych sąsiadów naprawdę kultura jest w niewoli... Narodu, to jak jest u nas? Kto w Polsce wziął w pacht naszą kulturę? Kto chce być wyrocznią, „poziomem", akademią niezależnych? Bandą wzajemnej adoracji? Kto jest garstką intruzów bezprawnie wydających świadectwa dojrzałości literackiej? Kto? Może my? „Endecy"? Pałkarze? Huligani?

Nie, szanowni panowie z pod znaku wiadomych „Wiadomości". Wy objęliście samozwańczo rząd dusz naszego Narodu. Wy stworzyliście prawdziwy regime kliki, zglajszaltowując nasze życie literackie. Wy zorganizowaliście prawdziwą kulturę na rozkaz... żydów.

Dziś gdy lamentujecie i rozdzieracie szaty nad państwami narodowymi, zapytuję was szanowni judeowcy; jakim prawem śmiecie oskarżać innych o tyranię, jeśli sami skuliście naszą literaturę, kino ,teatr, prasę w kajdany, gorsze niż więzy Moskala ,lub Prusaków? Wiem dobrze, że nie przyznacie się do tego. Dla was zawsze to wszystko, co tworzycie, jest demokratyczne, liberalne i twórcze, a reszta to barbarzyństwo, obskurantyzm małomieszczański ,lub ciemne średniowiecze. Śmieszni a zarazem tragiczni jesteście w tej swojej dwulicowej moralności.

A może te wszystkie zarzuty, to tylko mój wymysł? Może macie prawo do twórczości i do kierownictwa? Może jesteście z krwi i ducha synami Narodu, których ojcowie krew swoją za wolność, na polach Grochowa, Małagoszczy i Mołotkowa, przelewali? Może jesteście prawdziwymi bojownikami o Wielką, Potężną i Żołnierską Polskę?

Krzewicielami umiłowania do Armii? Wrogami pacyfizmu, bezideowości i życia ułatwionego? Odpowiedźcie szanowni literaci.

Milczycie!? A może to jest owa przysłowiowa skromność, która nie pozwala wam się chwalić tym, że w pamiętnych dniach rocznicy — 11 listopada, ośmieliliście się wydrukować na łamach „Wiadomości Literackich" paszkwil na Naród i Armię. Słuchamy tłumaczeń... Nic. Za dobrze was znamy, żeby spodziewać się jasnej odważnej odpowiedzi. Potraficie tylko każdą wam niemiłą sprawę zaciemnić, lub obrzucić gradem ordynarnych wymysłów. Wrzask ten nie uratuje was i nie zagłuszy jednej, wielkiej prawdy, że panowaniu waszemu przychodzi już kres.

Zbliża się dzień, gdy spaleni żarem naszej Idei, znikniecie z polskiego życia. Śmierć wasza, to warunek życia naszego Narodu. Gdzie pójdziecie; co robić będziecie — to nas nic nie obchodzi. Wyrok losu jest bezlitosny.

Ratować pragniemy jedynie Polaków, którzy tkwią jeszcze w Ziemiańskiej i przedpokojach „Ostatnich Wiadomości Literackich". Dla nich mamy ostrzeżenie: Zbliża się dwunasta! Dziś jeszcze czas odsłonić prawdziwe oblicze polskości. Jutro, gdy godzina Przełomu Narodowego wybije, zapóźno będzie składać akcesy... Kulturę tworzyć będą tylko godni i prawdziwi synowie Wielkiej, Potężnej i Żołnierskiej Polski.

Nagroda literacka dla prawdziwie zasłużonych

Redakcja „Prosto z mostu" stwierdzając, że obecnie w Polsce — mamy dosyć dużo nagród ,które jednakże nie spełniają swego zadania, gdyż

„poza zasięgiem dostrzegalności tych, co te nagrody przyznają, pozostają stale wybitne wartości literackie, pomijane ze względów koniunkturalnych".

proponuje ufundowanie nagrody literackiej przez czytelników „Prosto z mostu".

Ogólna suma uzyskania na drodze składek czytelników zostałaby podzielona i stworzyłaby dwie nagrody:

I za całokształt działalności literackiej,

II za książkę wydrukowaną w r. ub.

Listę składek zapoczątkowało wydawnictwo sumą 200 zł. Dalsze składki można przekazywać na konto pisma w P. K. O. nr. 1419.

Utworzenie takich nagród należy powitać z radością, ponieważ fakt ten pozwoli na wyróżnienie pisarzy nieraz niesłusznie pokrzywdzonych oraz będzie stanowił bardzo pożądane przeciwstawienie do reklamiarskich wyczynów „Wiadomości Literackich".

Usunąć żydów z prasy

Żydowskie wybryki

Cała prasa żydowska wszystkich odcieni z „Naszym Przeglądem" na czele narobiła wielkiego wrzasku, gdy na Uniwersytecie, lub jakiejś innej uczelni przeniesiono (zresztą w bardzo delikatny sposób) któregoś z żydków niestosujących się do zarządzeń Rektora ze strony prawej na lewą. Żydowscy publicyści pisali całe kolumny na temat różnicy kultury żydowskiej ,a polskiej (oczywiście mowa o młodem pokoleniu). Tymczasem dn. 2 b. m. zdarzył się niezbyt kulturalny wybryk żydowski. W kinie Filharmonja podczas wyświetlania dodatku dźwiękowego P. A. T.'a, na którym uwidoczniono kanclerza Hitlera podczas wygłaszania mowy w Reichstagu „kulturalna" hołota żydowska obecna na sali poczęła tupać i gwizdać. Nie wchodzimy w to, że obrażono tu głowę innego państwa nam chodzi tylko o prawdziwą kulturę. Widzieliśmy twarze tych pseudo kulturalnych żydków, tych którzy się mienią „elitą" Warszawy. Ta właśnie żydowska elita wykazała swoją kulturę stojącą na poziomie pigmejów.

j. s.

„Nasi ludzie są wszędzie"

Z ramienia redakcji „Prosto z mostu" wyjechał Alfred Łaszewski do Rumunii, by na miejscu zapoznać się z istotnym sensem ostatnich wydarzeń wewnętrznych u naszego sojusznika. W wyniku tej podróży zaczęły się pojawiać w tym tygodniku świetne reportaże. Ostatni z nich (nr. 12 z dn. 17 lutego) zapoznaje nas z działalnością gospodarczą i polityczną żydów rumuńskich. Wskutek zarządzeń antysemickich premiera Gogi żydzi stali się nagle z warstwy rządzącej — rządzoną, a nawet jak to płaczliwie przedstawiano, prześladowaną. Ale, że tak jest, a raczej było, to nam się tylko zdawało. W rzeczywistości Żydom nie było tak źle. Zainicjowali oni natychmiast energiczną kontrakcję, protesty, interwencje (wszyscy znamy to dobrze!), sabotaż gospodarczy, Łaszowskiemu udało się wziąć udział w zebraniu tajnej organizacji, jednej z przybudówek masonerii. Wśród obecnych na zebraniu nie było widać

„ani jednej aryjskiej twarzy. Tak chyba musiał wyglądać Sanhedryn w Judei".

Omawiając sytuację polityczną w Rumunii, jeden z mówców stwierdził, że:

„Punkt ciężkości został przesunięty tak zręcznie, że właściwa rozgrywka toczy się dziś pomiędzy ludźmi, którzy nas zwalczają. Zdołaliśmy wyznaczyć im płaszczyznę tarcia".

Słowa powyższe komentują w sposób niedwuznaczny fakt tarć między umiarkowanymi nacjonalistami a „Żelazną Gwardią"... Lecz większą sensacją jest oświadczenie, które wyraża poczucie pychy i siły żydostwa rumuńskiego:

„Dopóki mamy w ręku żywność i dostawy broni, żadna siła nie zdoła nas zwyciężyć. Nasi ludzie są wszędzie i na to nie ma rady".

Zebranie kończy się wystąpieniem jednego z członków, który stwierdza, że:

„W interesie żydostwa leży współdziałanie z Sowietami".

Wszystko więc powoli wyjaśnia się...

MARIA RUTKOWSKA

ZŁOTY ŚRODEK

Szybko rzucony woźnemu w szatni płaszcz:

— Czy profesor już wszedł?

— Nie jeszcze. Ma pani jeszcze czas.

Na końcu korytarza „humanistycznego" rusza się jeszcze, faluje i bełkoce podnieconą, gardłową rozmową dość liczna grupka osób. Trzeba przecisnąć się przez nią do drzwi audytorium. Gdy zbliżam się, grupa milknie nagle i rozstępuje się niechętnie, mierząc mnie wrogim spojrzeniem czarnych, wypukłych oczu. Znaczek ZMP. nie budzi w nich sympatii.

To świta przyboczna profesora. Czekają na niego na korytarzu wchodzą do audytorium, kryjąc się za plecami profesora — opiekuna. Zawsze to bezpiecznie. Profesor w razie czego nie pozwoli na „chuligańskie wybryki". — Wiadomo: przyjaciel. Kręcone „na abisynkę" fryzury i krwawo - czerwone usta przechodzą ostentacyjnie pod ścianę, po prawej stronie sali. Kilka tylko, bardziej bojaźliwych widać, o całość swej skóry, pozostaje po lewej stronie, blisko drzwi, bardzo blisko drzwi, możliwie najbliżej drzwi. Zawsze tak bezpieczniej!

To już zwykły wstęp do wykładu. Audytorium przyzwyczaiło się już nawet do tego...

Na katedrze profesor spaceruje nerwowo, snuje powikłaną wymyślnie nić logicznych wywodów. Zamyśla się nierzadko, przerywa tok wykładu i zaczyna znowu, zapominając czasem na czem przerwał. Czasem zająknie się, powie parę sentencyj o tolerancji lub o braku humanitaryzmu, jaki tkwi w uniemożliwianiu „kolegom" do stania.

Audytorium przeważnie kobiece. Zrzadka ciemnieje ubranie męskie. Rozmaite twarze, rozmaicie reagujące na to, co widzą i słyszą. Są twarze bierne, o grubych i tępych rysach, są banalne, puste, wyjałowione jakby z jakiejkolwiek myśli, lecz są i żywe, bystre o niezaprzeczonej inteligencji. — Ale tych jest mniej — o! grubo mniej.

Mniej jest również słuchaczy po prawej stronie sal (jeśli oczywiście nie brać pod uwagę tych z pod ściany). — O tak! Bo „Humanistyka" zawsze była dotąd wierna zasadom „liberalizmu" i „demokracji". Tak, to nie „Prawo", niecierpiące prawo, które pierwsze zaczęło żądać ghetta. Zamiast się uczyć!! Humanistyka nie zajmowała się polityką, nie zakłócała „excesami" spokojnej filo - żydowskiej atmosfery. Tak było doniedawna. Teraz nawet tu zaczęła się szerzyć groźna epidemia. Nawet biało - czerwone znaczki ZMP. zaczęły się już zjawiać. Narazie jednak prawa jest jeszcze dosyć nieliczna. Większość słuchaczy skupiła się możliwie najdokładniej w środku. Tak jest najwygodniej — nie trzeba się decydować po której stronie stanąć, nie trzeba wybierać, nie trzeba się narażać na możliwe wymówki, lub nawet na nienawiść. Środek, złoty środek zawsze jest najlepszy: umożliwia spokojny, błogi sen.

Dzwonek — profesor znika z sali. Zaroił się korytarz, posypał się drobny piskliwy śmiech kobiecy i zabrzmiały rozmowy —o przebrzmiałym karnawale, o egzaminach, ot ploteczkach...

W pewnej chwili usłyszałam gdzieś niedaleko wymienioną nazwę „Akademika". Oho! To coś ciekawego dla mnie. — Nastawiam pilniej ucha:

— „Ostatni numer podobał mi się: Dobry jest. Ale do ZMP. to ja się nie zapiszę".

To jakiś student rozmawia z jakimś kolegą — związkowcem, ze znaczkiem w klapie.

— „Bo ja" — peroruje dalej pierwszy — „jestem narodowcem, no a ZMP jest przecież mocno lewicowe".

Zdębiałam. Ależ znawca kierunków politycznych! Ze zdumienia zapomniałam nawet przyjrzeć się twarzy, jego współrozmówcy— tego kolegi ze Związku. A szkoda! Bo ciekawą musi mieć minę człowiek, który nieoczekiwanie usłyszy taki kwiatek.

KONGRES FEDERACJI KÓŁ UNIWERSYTECKICH POLSKO-FRANCUSKICH

W Lyons odbyły się w tych dniach obrady IV Kongresu Federacji Kół Uniwersyteckich Polsko-Francuskich we Francji. Na Kongres przybyli delegaci Kół z Paryża, Lille, Bordeaux. Tuluzy, Nancy, Strassburga, Grenoble, Dijon i Lyonu.

Obrady odbyły się w salach Instytutu Słowiańskiego uniwersytetu Lyońskiego. Rektor tej uczelni S. M. L'Airondelle otworzył Kongres, dając tym samym dowód swojego żywego zainteresowania w pracach Federacji. Niemniej żywy udział w związku z Kongresem wzięło Stowarzyszenie Generalne Studentów Francuskich, Izba Przemysłowo-Handlowa w Lyon, Zarząd Miasta, oraz społeczeństwo w Lyon.

Przedmiotem obrad Kongresu były sprawozdania Kół prowincjonalnych, sprawa kontaktów między młodzieżą Polski i Francji na terenie praktyk, wycieczek, radia, filmu i prasy.

W wyborach Prezesem Federacji, wybrano p. Branna, przedstawiciela Koła Polsko-Francuskiego w Strassburgu.

Kongres przyszłoroczny postanowiono odbyć w Bordeaux.

Uczestnicy Kongresu wysłali depeszę hołdowniczą do ministrów spraw zagranicznych i oświaty w w obu państwach. Równocześnie Kogres otrzymał cały szereg telegramów z życzeniem pomyślnych obrad, m. in. w imieniu Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Nowy sukces

ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI

W odbytych ostatnio wyborach do zarządu „Związku Studentów Ziem północno - wschodnich R. P." bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Związek Młodej Polski.

Próby lewicy akademickiej zdobycia zarządu spaliły na panewce. Prezesem został wybrany kol. **Władysław Bortnowski.**

Trzeba podkreślić, że „Zw. Stud. Z. północno - wschodnich" jest organizacją samopomocową i prowadzi bursę dla niezamożnych Stud. U. S. B.

Czy powstanie międzynarodowa konfederacja studencka

Na ostatnim zjeździe Rady C. I. E. w Anglii Narodowy Związek Studentów Włoskich (G. U. F.) wystąpił z C. I. E.

Natomiast w ostatnim numerze „L'Appello", organie G. U. F.'u, ukazał się apel do młodzieży państw o duchu faszystowskim, w którym młodzież włoska sugeruje myśl utworzenia nowego organizmu, a mian. Międzynarodowej Faszystowskiej Konfederacji Studentów.

Kongres Polaków w Niemczech

Z okazji 15-lecia Związku Polaków w Niemczech po odbyciu sejmików dzielnicowych, na dzień 6-go marca b. r. zwołany został do Berlina wielki Kongres Polaków z całej Rzeszy Niemieckiej. W wielkiej sali „Theater des Volkes" tysiące Polaków stwierdziło swą wolę dalszej pracy i walki dla idei polskiej, swą jednolitą postawę bez względu na odległości geograficzne i różnice organizacyjne. Kongres ten był godnym zakończeniem 15 lat istnienia Związku Polaków w Niemczech i rozpoczęciem nowego okresu pracy.

Kongres Str. Ludowego

Niedawny Kongres Str. Ludowego był klęską folksfrontu w Polsce, gdyż wykazał, iż Str. Ludowe iść na pasku rodzimego „frente popular" — nie ma zamiaru. Należy oddać Str. Ludowemu, iż mimo mobilizacji wszystkich wpływów ubocznych — ne poszło na lewo, a przeniosło wyżej interesy Polski. Str. Ludowe wykazało, iż jest przepojone elementami nacjonalistycznymi o tyle, iż pojmuje, że Polska jest czymś więcej niż wsią.

Adresy Kierownictw Okręgów i głównych oddziałów Związku Młodej Polski

Okręg Nr. 1 Stołeczny — Wiejska 11 m. 12.
„ Nr. 2 Śląski —Katowice, Piłsudskiego 26 m. 4, tel. 341-32.
„ Nr. 4 Poznański — Poznań, Wały Zygmunta Augusta 2 m. 4, tel. 48-90.
„ Nr. 5 Pomorski — Toruń, Mickiewicza 59 m. 1.
„ Nr 6. Mazowiecki — Wiejska 11 r. 12.
„ Nr. 7 Łódzki — Wólczańska 110.
„ Nr. 8 Kielecki — Radom, 1 maja 41.
„ Nr. 9 Krakowski — Kraków, Rynek Główny 33 m. 9, tel. 179-92.
„ Nr. 10 Lwowski — Lwów, Żulińskiego 15.
„ Nr. 11 Lubelski — Lublin, Narutowicza 71 m. 11.
„ Nr. 12 Białostocki — Białystok, Pierackiego 10.
„ Nr. 13 Wileński — Wilno, 3 maja 11 m. 8.
„ Nr. 15 Poleski — Brześć n/B., 3 maja 42 m. 6, tel. 379.
„ Nr. 16 Wołyński — Lwów.
„ Nr 17 Tarnopolski — Lwów.
„ Nr. 18 Stanisławowski — Lwów.

Oddział Nowogródzki—Nowogródek, Słonimska 17.
„ Toruński — Toruń. Mickiewicza 59 m. 1.
„ Gdyński — Gdynia, Świętojańska 72.
„ Grudziądz — Groblowa 27/29, I p.
„ Puck — Rynek 24.

WITOLD JOCZ

Polskie pierniki

Mówią ludzie, że w Polsce wiele rzeczy zmienia się... Podobno nawet żydzi zmieniają raz do roku bieliznę. Wszystko możliwe.

Jednej tylko zmiany doczekać się nie mogę. A mianowicie — kiedy stare pokolenie przestanie wierzyć w przesądy? Wszystko idzie naprzód — formy myślenia, kwestie ustrojowe, podziały polityczne — wszystko się zmienia, a oni „constans" stoją w miejscu, a jeśli zrobią krok, to zawsze w tył. Gdybym miał trochę gotówki założyłbym dla nich partię „Ortodoksów Narodowo-Socjalistycznych" i woziłbym po wszystkich miastach na pokaz. Spytacie dlaczego? Bardzo proszę! Bierzemy pierwszego z brzegu... Naprzykład redaktora „Robotnika", lub innego „Dziennika Ludowego". Socjalista — człowiek walczący przez całe życie o postęp z taką furią, że czasami mam obawę czy nie cierpi na postępowy... paraliż. Spróbujcie z takim osobnikiem, łączącym proletariuszy polskich z żydami, z takim intelektem wszechstronnie obeznanym z życiem politycznym, wdać się w dyskusję. Co wam odpowie? Nic tylko „Sanacja, a opozycja. Opozycja, a sanacja. Kto nie jest w opozycji, ten jest sanacją, a kto nie chce być sanacją musi być w opozycji. Proszę! Czy nie ciekawy okaz do panopticum? Próżno takiemu proponować podział na ludzi wartościowych dla narodu i szkodników. Słuchać nie chce. Nic podobnego, w Polsce może być tylko podział na sanację i opozycję.

Zdenerwowani uporem, bierzemy drugi okaz. Stary, zasłużony działacz ze Stronnictwa Narodowego lub Partii Pracy. Narodowiec. Antysemita. Jednym słowem swój człowiek. Przychodzisz do takiego naprzykład z propozycją urządzenia kursów straganiarskich. Miasteczko małe, żydów dużo, chodzi o wydarcie z ich rąk inicjatywy w handlu. Cel piękny. Stary działacz zapala się do naszego projektu. Częstuje papierosem, nazywa kolegami. Pomoc z tej strony zapewniona. Na odchodnym pyta się, czy nie należymy do jakiej organizacji? Owszem — Z. M. P. Co!?! Związek Młodej Polski! Sanacja! Nie! Nic z tego nie będzie. Odmawia odrazu udziału i pomocy.

Zaczynamy tłumaczyć że wzniosły cel, że chcemy odżydzić miasteczko. Nic nie pomaga. — Jesteście sanacją! Pytamy się dla czego nazywa nas sanatorami? Dlaczego?!? Bo nie jesteście w ostrej opozycji względem rządu. A w Polsce kto nie jest w opozycji, ten jest sanacją, a kto nie chce być sanacją, ten... Stop! Gdzieś już słyszeliśmy to?... Przypominamy sobie. Jest! Tak samo mówił socjalista...

Ciekawa i zastanawiająca jednomyślność. Odrzucamy więc ludzi i szukamy szczęścia w prasie. Bierzemy pierwszą lepszą gazetę. Sprawozdanie z parlamentu. Niebywałe! Na forum sejmowym poruszono sprawę masonerii. Podobno po raz pierwszy w odrodzonej Polsce padło oficjalnie oskarżenie pod adresem mafii. Oddychamy z ulgą. No teraz napewno w Obozie Narodowym nie znajdziemy przeciwników wystąpienia posła Dudzińskiego. Słuchamy ciekawie odgłosów. Socjaliści milczą. Żydzi puszczają na przemian z „Nową Prawdą", dowcipaski. Jedynie od prasy narodowej spodziewamy się poparcia słusznej interpelacji. I co się okazuje!?... Nic podobnego. Narodowy „Kurier Poznański" tak pisze: „Bo też walka z masonerią w Polsce nie rozegra się na „odcinku" obecnego Sejmu, ani też przez taktyczne posunięcia różnych grupek „sanacyjnych", pitraszących swoją pieczeń na tle haseł, które są co raz powszechniejszą własnością narodu".

Biedni staruszkowie — znów zaspali. I przez sen bredzą o pitraszeniu, o opozycji i sanacji. Polskie, kochane pierniczki, zbudźcie się nareszcie i zrozumcie, że wy i wasze podziały partyjne dziś nie są aktualne. Przez Polskę idzie nowe, młode, narodowe pokolenie. Przebojem! A jeśli znajdziemy na szlaku naszym staruszków — zawalidrogi z Warszawskiego Dziennika Narodowego", „Robotnika" czy „Nowej Prawdy", którzy chcą wszelkie przejawy naszego życia poukładać do dwóch szufladek z napisami: „Opozycja" i „Sanacja", to bądźcie pewni, że my dla was zbudujemy większą szufladę z napisem: „Okazy muzealne".

Nie obrażajcie się Szanowni Panowie, ale naprawdę często robicie wrażenie „ludożerców", dzikusów przywiezionych z głębi Czarnego Lądu i puszczonych na Nowym Świecie w godzinach największego ruchu. Mam więc do was prośbę, — wielebne dzikusy — oswójcie się trochę i spoglądajcie na życie więcej realnie.

O uczciwe i widzące spojrzenie na rzeczywistość polską prosimy was, panowie!

JAN SAWKO

SPORT

Wymowne milczenie „naszego" „Przeglądu Sportowego"

W związku z napaściami żydowskiego „Przeglądu Sportowego' '(czytaj p. Rotherta) na kierownictwo i członków polskiej reprezentacji hokejowej w Pradze zamieszczamy list wieloletniego naszego reprezentanta p. Stogowskiego do redaktora naczelnego „Przeglądu Sportowego" p Mariana Strzeleckiego.

List ten przytaczamy w całości:

Bezpośrednio po moim powrocie z Pragi wysłałem pod adresem „Przeglądu Sportowego" obszerny artykuł obrazujący moje spostrzeżenia o hokeju polskim — z uprzejmą prośbą o łaskawe umieszczenie go w Jego poczytnym piśmie. Artykuł ten niestety nie ukazał się. Natomiast ukazały się w międzyczasie dwa artykuły od specjalnego wysłannika P. Sp. p. Stanisława Rotherta, którymi ja jako sportowiec - amator zostałem bardzo dotknięty.

Jako długoletni bramkarz repr. drużyny hokejowej Polski — od roku 1927 — i człowiek o wysokiej dyscyplinie sportowej nigdy nie ośmieliłem się krytykować recenzji sprawozdawców sportowych o moich wyczynach sportowych jako czynny sportowiec. Jeśli jednak chodzi o zarzuty robione przez p. Rotherta bramkarzowi polskiemu stwierdzić muszę, że to jest niegodnem kłamstwem, które muszę napiętnować również publicznie. Nie wiem jakie fachowe błędy bramkarz polski popełnił w pierwszych walkach skoro wyniki były nast.: Polska — Litwa 8:1 i 3 dalsze strzelone bramki nieuznane, Polska—Rumunia 3:0 i dalsze 2 bramki nieuznane przez sędziego, Polska — Węgry 3:0 i 1 bramka nie uznana przez sędziego, Polska — Szwecja 0:1. Bramka ta padła zupełnie bez winy bramkarza polskiego, co potwierdzają zresztą wszystkie nieomal dzienniki czeskie, które są w moim posiadaniu. Obroniłem bardzo ostry strzał z bardzo bliskiej odległości, przyczym krążek odbił się nieco naprzód. Zamiast obrońcy jak zwykle w takich wypadkach wybić krążek na bok — pozwolił Szwedowi dobić go. Miało to miejsce w 3 tercji, a mianowicie na 4 minuty przed ukończeniem zawodów.

W wszystkich tych meczach zgodnie z całą prasą czeską podobał się bramkarz polski Stogowski, p. Rothertowi natomiast Polak nie podobał się. Jeśli przykra porażka polskiej drużyny hokejowej z Anglią demaskuje bez litości złe przygotowanie drużyny do walki, gdyż dosłownie żaden z graczy nie wytrzymał w pierwszych 2-ch terciach tempa nie mówiąc o innych dolegliwościach, a więc przede wszystkim **brak zgrania, niedokładne podania, niedostateczne opanowanie krążka, nerwów itd.** —nie można w takich okolicznościach winić bramkarza w tak ohydny sposób, jak to uczynił p. Rothert. Przyznaje się do puszczenia jednej bramki w sposób fatalny, gdzie krążek odbiwszy się od kija wlazł do bramki, jednak dalsze bramki padły tuż z pola bramkowego, jak to zresztą wyraźnie podaje fotografia czwartkowego „P. Sp." 3 Anglików pod bramką polską. Gdy ataki nasze zaczęły grać bez głowy i stwarzać raz po raz niebezpieczne sytuacje pod naszą bramką, obrona nasza od razu się załamała i panowało tam takie bezhołowie, że i ja zawiodłem.

Nie ujmuje p. Rothertowi zdolności dziennikarskich w lekkiej atletyce. Stwierdzić natomiast muszę, że do oceny gry w hokeja na lodzie nie dorósł, choćby już z tego powodu, że w hokeja na lodzie nigdy nie grywał!!! Oburzony jestem tendencyjnymi napaściami p. R.

Zechce Szan. P. Redaktor Naczelny przyjąć powyższe do łask. wiadomości.

Odpis tegoż pisma wysłałem równocześnie do PZHL.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

Józef Stogowski.

Zbytecznem chyba byłoby dodawać, że list ten nie ukazał się na łamach „Przeglądu Sportowego". Informuje nas p. Stogowski, że odpowiedź otrzymał: „Pan Strzelecki odpowiedział mi względnie, rzecz prosta broniąc swego pracownika".

Dziwną się nam conajmniej wydaje obrona pracownika pisma, który podawał nieprawdziwe wiadomości, wprowadzając w błąd opinię publiczną.

Zresztą co można żądać od „naszego" „Przeglądu Sportowego".

KOLARSTWO.

Wyścigi na rolkach

Szumnie reklamowane przez „Prasę Czerwoną" wyścigi kolarskie na rolkach urządzone przez K. S. „Syrena" bynajmniej nie są pierwszą imprezą tego rodzaju w Warszawie. Słabych reporterów musi mieć „Czerwona Prasa", z „Przeglądem Sportowym" na czele, jeżeli ci panowie dopiero pierwszy raz takie zawody widzą na terenie Warszawy. Jak sprawdziliśmy zawody takie były organizowane jeszcze przed pięciu laty w Ośrodku Wychowania Fizycznego niegdyś mieszczącego się w Alejach Ujazdowskich 1/3 przez sekcję kolarską WKS. Legia pod okiem tak wytrawnych kolarzy jak Pusch Artur, Wasilewski Tadeusz i Michalak Eugeniusz.

Piękna inicjatywa klubu sportowego „Syrena" wznowienia imprez kolarskich na rolkach będzie bezwzględnie z pożytkiem dla kolarstwa tak torowego jak i szosowego. Natomiast reklamowanie powyższej imprezy przez „Prasę Czerwoną" jako pierwszej w Warszawie wprowadza czytelników w błąd gdyż świadczyło by to, że polskie kolarstwo dopiero dzisiaj zapoznaje się z zimowymi metodami treningu na sali, a przecież to nie jest prawdą, gdyż jak pisaliśmy powyżej już od kilku lat tak Warszawa jak i Łódź organizowały cały szereg tym podobnych imprez i to z wynikiem bardzo dobrym.

Brak toru kolarskiego w Warszawie

Po likwidacji „Dynasów" Warszawskie Towarzystwo Cyklistów zakwaterowało się na Placu Trzech Krzyży ,natomiast tor dynasowski bezpowrotnie jest straconym dla sportu. Jedyną nadzieją jest remont toru na Stadionie Wojska Polskiego. Być może P. U. W. F. i P. W. z całą właściwą mu energią weźmie się do pracy nad możliwością rekonstrukcji powyższego toru, i udostępniając szerszym warstwom zawodników możliwość treningów oraz urządzania zawodów przez kluby, przyczyni się do podniesienia poziomu naszej klasy. W chwili obecnej bowiem Warszawa jest zmuszona pauzować w kolarstwie torowym, gdyż po za Stadionem Wojska Polskiego żaden klub sportowy torem nie dysponuje.

Sędziów piłkarskich poddać egzaminowi

Polski Związek Bokserski skreślił z listy sędziów cały szereg panów, którzy tylko przeszkadzali w prowadzeniu zawodów. Należało by to samo zastosować wśród sędziów piłki nożnej. Na zawodach Warszawianka—Legia, które odbyły się w dniu 27.II p. Krukowski pokazał jak można zepsuć zawody, dobrze że były to zawody tylko przyjacielskie, ale przy walce o punkty podobne sędziowanie doprowadziło by do gry brutalnej, której skutki niejednokrotnie widzieliśmy na boiskach. P. Z. P. N. winien zainteresować się podobnymi wypadkami i odpowiednio na sędziów wpływać.

PIŁKA NOŻNA.

Międzynarodowe zawody piłki nożnej w Warszawie

W dniu 20 marca na Stadionie Wojska Polskiego odbędą się międzynarodowe zawody piłkarskie pomiędzy kombinowanym zespołem F. T. C. i Hungaria (Węgry) — a reprezentacją Polski.

LEKKOATLETYKA.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie

Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje w Warszawie dnia 20 i 27 maja b. r. międzynarodowe zawody z udziałem najwybitniejszych długodystansowców fińskich z Virtanenem na czele oraz z wielu czołowymi lekkoatletami europejskimi. W zawodach tych prawdopodobnie weźmie udział mistrz olimpijski Janusz Kusociński.

Dziwne stosunki panują w hokeju

Ognisko (Wilno) wycofało się z rozgrywek o mistrzostwo Polski, oddając Warszawiance valkowery. Wielka szkoda że P. Z. H. L. nie wniknie w tę sprawę, gdyż jak wiemy mecz Warszawianka — Ognisko miał się odbyć w dniu 24.II w Wilnie Warszawianka nie przybyła mimo przygotowania boiska, i poniesionych kosztów przez Ognisko, w związku z organizacją meczu. Wielka szkoda gdyż Ognisko w tej chwili jest jednym z najsilniejszych zespołów w Polsce i winno znaleźć się w finałach mistrzostw.

Kronika Wyższej Szkoły Dziennikarskiej

1. Z karnawału: Dnia 19 lutego 1938 r. odbył się w gmachu W. S. D. bal maskowy. Pomysłowe dekoracje z przymieszką reklam stworzyły charakterystyczne „dziennikarskie" tło. Efektownie wyglądała aula i bardzo przyjemne były odpoczynki w małej sali, wyłożonej dywanami. O piętro niżej znajdował się doskonale zatopatrzony bufet;—szeregi ładnie nakrytych stolików przywabiły licznych gości. Na dole urządzono karczmę: przygrywał tu do tańca amatorski zespół kolegów, ciesząc się niemniejszym powodzeniem niż orkiestra Doriana w auli. Sympatyczne były też inne popisy koleżanek i kolegów, więc: Diogenes w beczce, taniec solowy, kuplety.

Wytworzył się swobodny, towarzyski nastrój, bawiono się doskonale do późnego rana.

Świetną organizację balu zawdzięczamy naszemu bratniakowi, „Młodej Prasie", a szczególnie nowoobranemu prezesowi, który wpadł na pomysł pokrycia kosztów balu reklamami. Były one pomyślane oryginalnie — niestety niezbyt smacznie, jakby można się po dorastających dziennikarzach spodziewać. Czysty dochód z balu wynosi 644 zł.

2. Praktyki wakacyjne: Ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z innymi ministerstwami przyznało studentom szkół wyższych szereg praktyk na miesiące letnie w instytucjach państwowych ,samorządowych i prywatnych.

Studenci W. S. D., ubiegający się o praktyki składają podania na ręce pana Dyrektora w terminie do dnia 20 marca br. Przyjmowane są również kandydatury na t. zw. obozy, które w tym roku będą zorganizowane na Śląsku, w Łodzi i w Drohobyczu.

O przydzieleniu praktyk szkoła zostanie powiadomiona do dnia 25 maja; do wiadomości studentów poda się te decyzje do 5 czerwca 1938.

O ew. nieprzyjęciu przydzielonej praktyki, należy zawiadomić p. Dyrektora WSD najpóźniej w 10 dni przed jej rozpoczęciem.

3. Egzaminy: Profesor Biegeleisen egzaminuje z historii doktryn ekonomicznych dnia 18 marca b. r. — nie, jak było dotychczas ogłaszane 11.III.

4. Czesne: Dnia 15 marca mija termin wpłacania piątej skolei raty czesnego za rok akademicki 1937/8. Wynosi ona 40 zł. dla I i II. kursu, 30 zł. dla III.

Redaktor odpowiedzialny: Janusz Morawski | Kierownik Administracji: Jan Sawko | Prenumerata kwartalna wynosi zł. 1.—. Zgłoszenia przyjmuje Administracja ul. Wiejska 11 m. 3, w godz. 10—13 i 17—20, telefon 8-81-50. | Wydawca: Związek Młodej Polski

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Szpitalna 10.